Nr 251. Kraków, Piątek 31 Października 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

O źródło strejków rolniczych.

Kraków, 30 października.

Jeszcze nie skończyła się dyskusya nad nagłym wnioskiem posła Daszyńskiego i prawdopodobnie dopiero dzisiaj Izba przystąpi do głosowania. Skutkiem tego zapowiedziana na wczoraj wielka rozprawa nad deklaracyą Koerbera w sprawie rozporządzeń językowych zacznie się dopiero po jednotygodniowej przerwie, w najlepszym razie 6 listopada.

Wypadkiem dnia była wczoraj bezsprzecznie mowa posła lwowskiego, profesora Głąbińskiego.

Mowca starał się przedewszystkiem wykazać, że chłop ruski źle się ma raz dlatego, iż na swoim własnym zagonie nieszczęśliwie gospodaruje, powtóre dlatego także, że jest leniwym robotnikiem, bo dopiero koło godziny 10 rano wychodzi do roboty w pole. Do tego przyłączają się liczne święta ruskie (100 do 150 dni w roku). Płaca robotnika rolnego nie jest więc, w stosunku do wydatności jego pracy, tak złą, jak przytoczyli pp. Romańczuk i Daszyński, którzy uwzględniali przeważnie płace zimowe. Za robocizny w polu pobiera ruski robotnik wynagrodzenie w naturze, w zbożu, co wychodzi na korzyść jego i jego gospodarstwa. W Galicyi wschodniej widoczny jest nietylko upadek drobnej, lecz i większej własności rolnej.

Mowca twierdzi, że pp. Romańczuk, Breiter i Daszyński na poparcie swoich wywodów przytaczali daty stare, z przed lat 25, zaś z dat r. 1893 cytowali tylko najniższe płace zimowe. (Poseł Daszyński utrzymuje, że opierał się na datach z r. 1902). Nędzne płace zdarzają się zresztą nietylko w Galicyi wschodniej, lecz także w „błogosławionych“ Czechach i na Morawach.

Poseł Głąbiński opiera swoją dalszą argumentacyę na założeniu, że przyczyna strejku nie leżała w kwestyi ekonomicznej, lecz wybuchł on jedynie z powodu agitacyi politycznej i narodowej.

Na poparcie tego twierdzenia powołuje się mowca na program i postulaty ruskich radykałów, a nadto odczytuje liczne cytaty z broszur agitacyjnych i dzienników ruskich, między niemi z organu ukraińskiej młodzieży. Wywiązał się przytem następujący dyalog:

Poseł Daszyński: To jest denuncyacyą.

Poseł Głąbiński: Przecież to jest wydrukowane.

Pos. Daszyński: Pan przecież nie jesteś urzędnikiem policyjnym. Pfuj p. profesorze!

Pos. Głąbiński: To panu właśnie nie jest przyjemnem, kochany panie!

Pos. Daszyński: Jeszcze raz pfuj!

Pos. Głąbiński: Pfuj na pana! Takiś pan Polak! Wstydź się pan! (Żywe oklaski na ławach polskich. Prezydent dzwoni i prosi o spokój).

Pos. Głąbiński odczytuje dalej szereg artykułów z czasopisma „Hajdamacy“, w których powiedziane jest, że od Dniepru aż po San wszystko należy do Rusinów. Polak, p. Daszyński, broni czegoś takiego. (Żywe oklaski u Polaków).

Pos. Daszyński: Pan jesteś denuncyantem. (Głosy oburzenia u Polaków).

Pos. Głąbiński: To jest tu wydrukowane.

Pos. Daszyński: To są głupstwa.

Pos. Głąbiński: Jeżeliby się coś takiego znalazło w pismach polskich, tobyście zaraz z tego zrobili wielką aferę.

P. Głąbiński omawia sprawę sędziego Bociurki i twierdzi, że niektórzy sędziowie ruscy tak postępowali, jak gdyby stali w służbie komitetu strejkowego. Agitacya prowadzona była nawet przez indywidua, podszywające się pod urzędową czapkę, jak w powiecie lwowskim. Rusini wyzyskują sytuacyę państwową dla celów politycznych. Cała hakatystyczna prasa pruska i centralistyczna wiedeńska staje po ich stronie. Rusini próbowali także zamachów na chłopa polskiego w Galicyi wschodniej, ale to się im nie udało, a następstwem tych zamachów jest, „że polskie stronnictwa zbliżyły się do siebie i można mieć nadzieję, że to zbliżenie i nadal także będzie utrzymane“. (Oklaski u Polaków).

„I tak widzicie mnie tu panowie, — rzekł p. Głąbiński — mnie zastępcę narodowej polskiej demokracyi, broniącego bez zastrzeżeń interesów wszystkich Polaków w Galicyi wschodniej. Jestem upoważniony oświadczyć to samo także imieniem opozycyjnej partyi ludowej. (Żywe oklaski na ławach polskich). My demokraci jesteśmy zdecydowani poświęcić nasze mienie i dobro, a w koniecznym razie także nasze życie dla narodowej sprawy w Galicyi wschodniej (Żywe oklaski u Polaków) jeżeliby nas zmuszono do obrony. Pańskie groźby, panie Romańczuk, nas nie obchodzą.

P. Romańczuk: My nie boimy się także pańskich zamachów.

Pos. Głąbiński: My nie robimy żadnych zamachów, my się bronimy tylko; nas nie przerażają także te t. zw. poświęcane noże wśród młodzieży, (Głosy: Słuchajcie!) ponieważ wiemy bardzo dobrze, że jedna ofiara dla narodowej sprawy w Galicyi wschodniej znajdzie tysiąckrotne echo w milionach Polaków i tylko będzie korzystną dla narodowej sprawy w Galicyi wschodniej. (Żywe oklaski u Polaków).

Pos. Daszyński: Tak mówią słowiańscy bracia. (Protesty i wykrzykniki wśród Polaków przeciw p. Daszyńskiemu: „Pan nie jesteś Polakiem“).

Pos. Głąbiński: Muszę zaznaczyć, że jestem także upoważniony ze strony polskiej partyi ludowej do oświadczenia, że ona tak samo jak i inne polskie partye z oburzeniem odpiera zamach na jedność kraju. (Żywe oklaski u Polaków). Nie dopuścimy do żadnego dalszego rozerwania naszego narodowego organizmu“.

Mowca zakończył apelem do wszystkich stronnictw i do rządu, aby pomagali zastępcom Galicyi do ekonomicznego podniesienia ich kraju.

Zastępca klubu czeskiego, poseł Fiedler, słuchany z wielką uwagą, gdyż stanowisko Czechów rozstrzygnie o losie wniosków pp. Romańczuka, Breitera i Daszyńskiego, oświadczył, że Czesi sprzeciwiają się wnioskowi Breitera, domagającemu się rewizyi wszystkich procesów, wytoczonych przeciw strejkującym, ponieważ do tego potrzebną jest zmiana procedury karnej. Co się tyczy wniosków pos. Romańczuka i Daszyńskiego, nie mogą się zgodzić na parlamentarną komisyę, ponieważ stoją na stanowisku autonomicznem, sprawa ta więc należy przed forum Sejmu. — Mowca oświadcza się jednak za śledztwem w drodze administracyjnej. Stosownie do tego Młodoczesi chcą głosować za nagłością wniosku p. Romańczuka. Wniosek ten ma jednakże pewne centralistyczne tendencye i dlatego mowca wnosi głosowanie nad pojedyńczemi punktami wniosku nagłego p. Romańczuka, a oprócz tego do ustępu tego wniosku wnosi następującą poprawkę:

„Wzywa się rząd, aby zarządził śledztwo w sprawie tegorocznego strejku rolnego w Galicyi wschodniej, zbadał jego przyczyny i o rezultacie zawiadomił Izbę“.

Trzecim i ostatnim z rzędu mowcą był poseł Moysa, który przemawiał, wnioskując z jego tonu, przeważnie w imieniu konserwatystów polskich i większej własności. Stało się zwyczajem — rzekł on — iż za wszystko, co się źle dzieje w kraju, zrzuca się odpowiedzialność na wielką własność. Bez względu na narodowość i wyznanie każdego właściciela dóbr nazywa się go polskim szlachcicem. — Mowca, jako znawca Galicyi, nazywa wywody wnioskodawców mylnemi i nieprawdziwemi. — Mowca stara się udowodnić, że płace za robociznę w Galicyi wschodniej nie są niższe od innych krajów i oświadcza, że stronnictwo jego jest przeciwne wszelkiemu wyzyskowi i potępia go.

Ruch w Galicyi wschodniej podczas ostatnich miesięcy letnich wziął sobie za cel usunąć wpływ ludzi z pośród ludności, którzy przez dziesiątki lat byli szczerymi ludu przyjaciółmi i bardzo wiele dobrego dla niego uczynili. Nie damy się jednak zajściami letniemi sprowadzić z naszej drogi i jak dotychczas, taksamo w przyszłości dla dobra ludu będziemy działali, o ile to będzie leżało w naszej mocy. Należy się spodziewać, że przekonamy lud, iż dbamy o jego dobro, należy się spodziewać, że nie da się on nadal uwodzić agitatorom, którzy faktycznie mają zupełnie inne cele.

Na tem przerwano dalszą dyskusyę na dzisiaj. — Posiedzenie zacznie się o godzinie 11 i prawdopodobnie odbędzie się głosowanie nad wnioskami pp. Romańczuka, Breitera i Daszyńskiego.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 29 października.

(Dalszy ciąg prania „brudnej bielizny“. — Mowa Kosa. — Dziewicza mowa dra Głąbińskiego. — Zwycięstwo antisemitów przy wyborach).

(—r.) „Brudna bielizna galicyjska“ pierze się dalej. Na szczęście Niemcy zajęci wyborami do Sejmu dolno-austryackiego mniej poświęcają temu praniu zjadliwej uwagi, tak, że „spór domowy“ nawet na tle parlamentu austryackiego, przeważnie zachowuje cechy rodzinne. Z obcych mało się kto miesza do niego. Jeśli odzywają się okrzyki przerywające, to prawie wyłącznie z jednej strony spornej przeciwko drugiej.

Dzień dzisiejszy wypadł na korzyść Koła polskiego. Mowa dra Kosa była nudną, przesadzoną i żadnego też wrażenia nie sprawiła. Mało go też kto słuchał. Zdaje się, że mowca spostrzegł to, bo mówił tym razem znacznie krócej, aniżeli zwyczajnie. Po pp. Romańczuku i Daszyńskim mógł śmiało siedzieć cicho i dać swojemu krasomowstwu za wygrane. — Natomiast Koło polskie posłało ze swej strony w ogień dzielnego bojownika, w osobie dra Głąbińskiego.

Wystąpił on dziś z „mową dziewiczą“, zabierając po raz pierwszy głos w parlamencie i od razu stał się jednym z wybitnych mowców w Izbie.

P. dr Głąbiński mówi dobrze, płynnie po niemiecku. Umie mówić zajmująco, co utrzymuje słuchaczów w naprężeniu. Mówi odważnie i cięto, a bynajmniej nie daje się zbijać z tropu okrzykami, reagując na nie spokojnie, z pewnością siebie i zręcznie odcinając się. Ma śmiałą postawę, czem przypomina bardzo Szczepanowskiego tem bardziej jeszcze, że mówi równie płynnie i prędko. Z doskonałą zewnętrzną formą harmonizuje treść mowy. — Oświeca stosunki galicyjskie szczegółowo, z uzasadnieniem, przy pomocy statystyki i wniosków z niej wysnutych. Chociaż nie na wszystko, co na obronę obszarów dworskich we wschodniej Galicyi przytacza, godzić się można, przyznać trzeba, że p. Głąbiński jest obrońcą bardzo zręcznym a tem skuteczniejszym, że przemawia z niego przekonanie i poczucie narodowe tak ciepłe, że ogarnia ono nawet obojętnych całej sprawy świadków.

Jak mowa p. Daszyńskiego i Koerbera, właśnie dlatego, że dyametralnie sprzeczne w poglądach, były wczoraj zdarzeniem parlamentarnem, tak jest niem dziś mowa dra Głąbińskiego.

Lewica niemiecka wraz z miejscową socyalno-demokracyą pobita została z kretesem przy wczorajszych wyborach do Sejmu dolno-austryackiego z kuryi gmin wiejskich przez stronnictwo dra Luegera. Sprzymierzeni przeciwnicy dra Luegera liczyli, że z 21 mandatów tej kuryi zdobędą na pewno co najmniej siedm. Tymczasem nie zdobyli ani jednego, gdyż stronnictwo chrześcijańsko-społeczne zabrało 20 mandatów, a w 21 okręgu wyborczym odbędzie się ściślejszy wybór pomiędzy kandydatem chrześcijańsko-społecznym a niemiecko-narodowym. Liczono na pewno, że stronnictwo dra Luegera straci w nowym Sejmie dolno-austryackim większość, która w starym Sejmie wynosiła tylko kilka głosów. Tymczasem już wczorajszy pierwszy dzień wyborczy zapewnił wiedeńskim antisemitom większość w nowym Sejmie. Kto bowiem zna stosunki w Wiedniu, który wybiera 21 posłów sejmowych, nie może wątpić, że stronnictwo dra Luegera odniesie w Wiedniu także zupełne zwycięstwo, a z miast prowincyonalnych zdobędzie także kilka mandatów. Antisemitom przypadają nadto jeszcze dwa wirylne głosy: arcybiskupa wiedeńskiego i biskupa z St. Poelten. Ogół posłów Sejmu dolno-austryackiego wynosi 78. Antisemici będą w Sejmie posiadali co najmniej 50 głosów, zatem większość o wiele znaczniejszą, niż dotychczas.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 29 października.

(Wybór drugiego wiceprezesa. — Sprawa kanałów wodnych. — Regulacya rzek. — Upaństwowienie kolei północnej. — Motory spirytusowe. — Komisya z sześciu.)

Wczorajsze wieczorne posiedzenie Koła rozpoczęło się wyborami. Drugim wiceprezesem Koła, jak było do przewidzenia, wybrano kandydata konserwatystów, dra Dulębę. Na kandydata grupy demokratycznej, dra Głąbińskiego, padło tylko 15 głosów. Następnie wybrano do komisyi parlamentarnej ponownie dotychczasowych jej członków, a mianowicie: Wojciecha Dzieduszyckiego, Dawida Abrahamowicza, Stwiertnię, ks. Pastora, Czaykowskiego. Do komisyi dla kontroli długu państwowego delegowano posła dra Bindera.

Następnie pos. dr Rappaport zdawał sprawę ze stanu budowy kanałów wodnych w pierwszym okresie od r. 1902 do 1912. Ze sprawozdania tego wyjmujemy następujące szczegóły: Budowa kanału, łączącego Wisłę z Odrą, rozpocznie się od Krakowa i w pierwszym okresie ukończona zostanie na przestrzeni 90 kilometrów do Dziedzic. Na budowę tej części kanału wyznaczono 31 milionów koron. Rząd utworzył już cztery sekcye techniczne do przeprowadzenia robót. Kraków dostanie port prawdopodobnie od strony Zwierzyńca. Poseł dr Danielak interpelował referenta, czy wiadomo mu, w jakiem stadyum znajduje się sprawa regulacyi rzek?

P. Rappaport odpowiedział, że o tej sprawie przedłoży Kołu referat za kilka dni.

Minister dr Piętak oświadczył, że już zaczęto robić zdjęcia i przygotowania, namiestnictwu dano kredyt na to, tak że systematyczna regulacya rzek rozpocznie się najpóźniej w roku 1904.

P. hr. Wodzicki zauważył, że przed rozpoczęciem regulacyi należy zabudować potoki górskie, inaczej regulacya będzie daremną i szkoda pieniędzy na nią.

Poseł Danielak, podzielając to zdanie, żądał nasamprzód zabudowania górnego biegu Skawy i Raby oraz zmiany ustawy w tym kierunku, ponieważ wyklucza właśnie górny bieg obu tych rzek i przez to regulacyę dolnego ich biegu czyni niewykonalną.

Poseł dr Kolischer udzielił kilku wyjaśnień co do budowy kanałów, poczem domagał się stanowczo, aby prezydyum i komisya parlamentarna dołożyły starań w sprawie upaństwowienia kolei północnej. Sprawa ta jest już zupełnie dojrzałą, a pora do jej przeprowadzenia bardzo korzystna.

Poseł Garapich poruszył sprawę handlu nierogacizną.

W tej chwili odzywa się poseł Szajer: „Kiedy mowa o świniach, to ja proszę o głos!“

Prezes Jaworski oświadczył, że tą sprawą zajmie się komisya parlamentarna.

Poseł Wielowieyski podnosi sprawę używania spirytusu do celów przemysłowych. — Oznajmia, że w celu ożywienia fabrykacyi motorów spirytusowych dolno-austryackie Stowarzyszenie przemysłowe (Niederöster. Gewerbe-Verein) powzięło myśl urządzenia specyalnej wystawy międzynarodowej takich motorów i stara się w tym celu o subwencyę rządową, bez której zrealizowanie tej myśli byłoby niemożliwe. Mowca wnosi więc, ażeby Koło sprawę tę poparło.

Koło przyjęło ten wniosek i powierzyło jego wykonanie posłom Wielowieyskiemu i Gniewoszowi.

Poseł dr Grek wnosi, ażeby wybrano komisyę z 6 członków, która wraz z komisyą parlamentarną ma określić stanowisko Koła wobec rządu.

Wniosek ten został przyjęty. Do komisyi wybrano posłów: dra Greka, Doboszyńskiego, Kolischera, Głąbińskiego, Potockiego i Starzyńskiego. Na tem zamknięto obrady.

Józef Glada.

Sergiusz Wasilewicz Gardow.

Powieść współczesna.

55 Tom pierwszy.

— A czy nie jest to jakie kółko — szepnęła — moi chłopcy są jeszcze mali, a już drżę na myśl, że będą należeli.

— O, mój Władzio inny... poważny, sensat, nie cierpi Moskali, bo i któżby ich lubił, ale trzyma się z daleka od rewolucyjnych zachcianek.

— To bardzo szczęśliwie, przynajmniej pani może spać spokojnie.

— Moje dzieci są wogóle trzeźwe, czasem nawet zbyt zimne, tylko jedna Hela ni stąd ni zowąd wybuchnie jak dzisiaj, ale Władzio, ten inny...

Właśnie w tej chwili, Władysław Wieński, szedł szybko po jednej z dalszych ulic miasta, brnąc w błocie późnej a słotnej jesieni.

Przed skromną, jednopiętrową kamieniczką stanął, otarł pot z czoła, i szybko wbiegł na pierwsze piętro. Wyszukał trzecie drzwi przy mdłem świetle lampki schodowej i zapukał trzykrotnie w równych odstępach.

Malutkie, zasunięte deszczułką okieneczko we drzwiach ktoś odsunął z wewnątrz, i tuż otworzyły się drzwi zamknięte na klucz.

— Omal nie spóźniłeś się Czachowski — przemówił gospodarz, młody, może szesnastoletni uczeń w mundurku gimnazyalnym.

— Zdawało mi się, że szpieguje mnie inspektor, musiałem nałożyć drogi.

— Chodź — i wszedł pierwszy do oświetlonego lampą pokoju, w którym zgromadziło się kilkunastu uczniów.

— Jedni stali, inni siedzieli, a wszyscy z twarzami podnieconemi rozmawiali żywo.

— Nareszcie jesteś Czachowski — zawołał młody, wesoły blondyn — jako prezes powinieneś wiedzieć, czy w „dzienniku posiedzeń“, zabranym przy aresztowaniu Wie... przepraszam — zaczerwienił się — Sierakowskiego, były wykazy kasowe?

— Żadnych wykazów nie miał Sierakowski, o ile ja wiem, chyba dał mu je skarbnik Chmieliński.

— Nie dawałem — zawołał z rogu pokoju szatyn — myślałem, że on sam zanotował w protokołach.

— Zaczynajmy koledzy — naglił gospodarz.

Przy stole, założonym otwartemi książkami i kajetami, usiedli wszyscy, a tuż przy lampie stanął Wieński, zwany Czachowskim i przemówił cichym głosem:

— Utraciliśmy koledzy naszego sekretarza Sierakowskiego, zaaresztowali go Moskale, prawdopodobnie znaleziono przy rewizyi protokoły „Niepodległości“. Zmyślone nazwisko i charakter Sierakowskiego zabezpieczają nas w zupełności od prześladowań i wykrycia. Z kolei nazwisk sekretarzem będzie teraz Bosak.

Nazwany, młody uczeń, brunet, zaczerwienił się, podszedł bliżej prezesa i usiadł, biorąc ołówek w rękę.

— Na porządku dziennym mamy dzisiaj sprawę Sierakowskiego, składkę na skarb narodowy, na pomoc braterską i odczyt kolegi Kruka... Kto z kolegów chce głos zabrać?

— Ja — zawołał niski szatyn.

— Kolega Nowina ma głos.

— Przewodniczący powiedział, i bardzo słusznie, że nie mamy się obawiać niczego po rewizyi i aresztowaniu Sierakowskiego... Tem więcej my powinniśmy się o niego troszczyć i dbać. Matka jego jest ubogą wdową i pewno nie może mu pomódz w więzieniu, zwłaszcza, że sama jest aresztowana. Pomoc musi przyjść z naszej strony... wnoszę, by z kasy braterskiej udzielono mu bezzwrotnej zapomogi po trzy ruble tygodniowo, do czasu, póki będzie siedział w naszem mieście.

— Proszę o głos — odezwał się młody uczeń.

— Kolega Maćkiewicz ma głos.

— Zgadzając się z wnioskiem Nowiny, chciałbym go uzupełnić, a mianowicie nie ograniczać zapomogi na czas tutejszego więzienia, lecz o ileby kółko warszawskie nie mogło mu pomódz w cytadeli, powinniśmy dawać pieniądze, a po wyjściu z więzienia postarać się dla niego o lekcyę czy to w mieście, czy na wsi.

— Zgadzamy się, zgadzamy — wołano z różnych stron.

Jeden z uczestników poprosił milcząco przewodniczącego o pozwolenie przemówienia. — Chłopak szczupły, wysoki nad wiek, jasny blondyn.

— Kolega Miecz ma głos.

— Tego wieczora, gdy zaaresztowali Sierakowskiego, był mój ojciec w mieście. Opowiedziałem mu o fakcie i przyczynach, o ile dowiedziałem się od służącej państwa... Sierakowskich. Ojciec mi przyrzekł, że po wyjściu z więzienia weźmie go, jako nauczyciela lub praktykanta gospodarskiego na wieś, póki się nie obmyśli coś innego.

— Przyrzeczenie kolegi Miecza przyjmujemy do wiadomości — rzekł prezydent poważnie — wracając do przerwanej dyskusyi, czy zgadzacie się koledzy na uzupełniony wniosek Nowiny.

— Zgadzamy.

— Skarbniku Chmieliński, ile jest w kasie?

— Piętnaście rubli sześćdziesiąt kopiejek.

— Zatem mamy dostateczne fundusze, ale w jaki sposób wręczymy mu?

— Możebym mu zaniósł do więzienia, jako należność za lekcye — odezwał się Maćkiewicz.

— Niepodobna — zawołał Nowina — mundur uczniowski jest podejrzany, a jeśli śledztwo wykaże, że Sierakowski nie uczył, uwięzienie pewne.

— A gdyby oddać służącej jego Janowej — zaproponował Miecz.

— Nie dopuszczą i może się splątać w pytaniach — rzekł Flis.

— Wiecie koledzy — przemówił Brzoska — najlepszą drogę do więzienia...

— Wskażą Moskale — zaśmiał się gospodarz, zwany Krukiem.

Zaśmiano się, co nie zmieszało Brzoski i mówił:

— Powtarzam, że najłatwiej trafić kobietom do dozorców więzienia.

— Po co nam mieszać kobiety w te sprawy — zawołał Miecz.

— Mojem zdaniem — rzekł przewodniczący — kobiety w takich sprawach zwracają najmniej podejrzeń na siebie... Poddaję pod głosowanie, czy mamy w tym celu zwrócić się do kobiet, czy nie?

Większość była za kobietami.

— Ale która podejmie się tego? — zawołał zakłopotany Maćkiewicz.

— Ja znam jednę, pannę Anielę...

— Bez nazwisk — zgromił mówcę Prężynę przewodniczący.

— To z prędkości, — usprawiedliwiał się Prężyna, — otóż ona należy do kółka: jeśli nie ona, to inna z jej kółka podejmie się tego.

— Jeśli kolega Prężyna podejmuje się wręczenia Sierakowskiemu trzech rubli tygodniowo, możemy zgodzić się na to koledzy? — spytał przewodniczący.

— Naturalnie... tak jest... oczywista...

— Skarbnik Chmieliński wypłaci koledze Prężynie uchwaloną sumę, — rozporządził przewodniczący.

Po chwili rzekł:

— Koledzy zechcą złożyć tygodniowy procent na „skarb narodowy“, — i odsłonił talerz, wkładając od siebie dziesięć kopiejek.

Inni poszli za tym przykładem.

Po obliczeniu pokazało się, że uczestnicy złożyli jednego rubla trzydzieści kopiejek.

— Sumę tę skarbnik Chmieliński zachowa do czasu u siebie... ile mamy?

— Na „skarb narodowy“, — spojrzał w notatnik, — siedm rubli czterdzieści kopiejek.

— Gdy złożymy dziesięć, oddamy skarbnikowi głównemu, — zadecydował przewodniczący, — wszak zgadzacie się koledzy.

— Zgadzamy.

— Proszę o głos, — zawołał gospodarz.

— Kolega Kruk ma głos.

— Wprawdzie dziś nie mamy na porządku dziennym sprawozdania i wniosków komitetu kasy braterskiej, ale rzecz jest pilna... Pozwolicie koledzy?

— Mów... mów...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z gmin i powiatów.

(Z posiedzenia krakowskiej Rady powiatowej. — Zapomogi i pożyczki. — Prowizoryczny budżet na r. 1903. — Pożyczka Zabierzowa na nowe probostwo. — Działalność Rady pow. w ubiegłem sześcioleciu).

Rada powiatowa krakowska odbyła 28 b. m. ostatnie w swoim obecnym składzie posiedzenie w obecności 19 członków. Po otwarciu posiedzenia prezes p. dr Paszkowski uczcił pamięć zmarłego członka ś. p. Adolfa Grzimka, a sekretarz dr Stafiej złożył sprawozdanie z czynności wydziału. Ze sprawozdania tego podnieść należy zabiegi o pomoc dla włościan po klęskach elementarnych tegorocznych t. j. po czerwcowej powodzi Wisły i Rudawy, po powtórnym wylewie Rudawy w sierpniu i t. d. Za pośrednictwem wydziału powiat. z funduszów państwa, kraju i powiatu udzielono zapomóg w kwocie 14.000 koron, pożyczek na 2% w kwocie 37.000 koron. Sprawozdanie to uzupełnił reprezentant rządu p. Fedorowicz datami co do pomocy, udzielonej przez starostwo. Sprawozdanie to Rada przyjęła, a w związku z tem uchwaliła zaciągnięcie pożyczki 8000 koron, aby je dalej rozpożyczyć po 2% rolnikom dotkniętym klęską gradu w gminach Karniowice, Więckowice i t. d.

Na wniosek komisyi kontrolującej, przedłożony przez p. Franciszka Wójcika, Rada zatwierdziła rachunki funduszów powiatowych za r. 1902 i udzieliła wydziałowi absolutoryum, przyjęła sprawozdanie tegożsamego p. Wójcika jako delegata do Rady szkolnej okręgowej, poruszając przytem wiele spraw, odnoszących się do szkół ludowych w powiecie.

Ponieważ wybory do Rady pow. jeszcze nie rozpisane i nie ma nadziei, aby nowo wybrać się mająca Rada przed końcem bieżącego roku uchwaliła budżet powiatowy, przeto na wniosek wydziału Rada uchwaliła prowizoryczny budżet na r. 1903. Bardzo żywą dyskusyę wywołało podanie Rady gm. w Zabierzowie o zezwolenie tejże gminie na pożyczkę 58.000 kor. na utworzenie samoistnego w tejże gminie probostwa. Ażeby spłacić tak wysoką pożyczkę za procentem 4% w najdłuższym przez Wydział krajowy dla gmin wiejskich udzielanym terminie 22 lat, musieliby opodatkowani w gminie Zabierzowie rzymsko-katolicy opłacać dodatki w wysokości 250% podatków bezpośrednich. Z tego powodu zezwolono tylko na pożyczkę 32.000 koron, konieczną dla wdrożenia tej sprawy, a zalecono gminie zbieranie dalszych potrzebnych funduszów drogą ofiar, składek, zapisów i t. d.

Gminie Zielonki uchwalono nie zezwolić na zmianę granic przez wcielenie części rozparcelowanego obszaru dworskiego z gminy kat. Garlicy.

Przy punkcie porządku „wnioski członków“ włościańscy radcy poruszyli wiele spraw lokalnego znaczenia, poczem prezes dr Paszkowski złożył treściwe, ale wyczerpujące sprawozdanie o działalności Rady i wydziału w ubiegłem sześcioleciu. Wydatki powiatowe, a temsamem i dodatki z 31% wzrosły na 37% podatków bezpośrednich. Prawie całe to zwiększenie, niemniej też zaciągnięcie 21.000 koron pożyczek, użyto na cele inwestycyjne t. j. na rekonstrukcyę dróg i mostów. Zasmucającą jednak w tem jest okoliczność, że wydatność jednego halerza dodatków powiatowych w ostatnich latach stale się zmniejsza.

Nowych dróg gminnych wyszutrowano w ostatnich sześciu latach 20 km., a razem ma ich obecnie powiat 300.000 km.; mostów i przepustów wymurowano 214 w miejsce dawnych drewnianych. Kontrolę nad gminami wykonywał wydział powiatowy ściśle zwłaszcza w tym kierunku, aby nie trwoniły gminnego majątku i dobra. W r. 1900 przyjęto osobnego urzędnika, lustratora gmin, który zlustrował prawie wszystkie gminy powiatu. J e d e n a s t u n i e o d p o w i e d n i c h w ó j t ó w u s u n i ę t o z u r z ę d u. Oświatę ludową popierał wydział przez udzielanie subwencyj na czytelnie po wsiach w liczbie przeszło 50, przez rozdawanie co roku dzieciom szkolnym przy popisach 400—500 książeczek, które wręczali im uproszeni z inteligencyi delegaci i t. d.

Dla ochrony od pożarów zaopatrzono w ostatnich sześciu latach 21 dalszych gmin, a dotychczas wogóle przeszło 90 gmin powiatu w sikawki pompowe i inne przybory, zorganizowano w przeszło 50 gminach pogotowia pożarnicze, wykształciwszy dla nich kierowników na osobnym kursie pożarnictwa. Wybitną i przez Wydział krajowy wyszczególnioną była działalność reprezentacyi krakowskiej dla popierania ekonomicznych interesów ludności. Po trzech klęskach elementarnych powodzi z lat 1897, 1899 i 1902 udzielono ogółem zapomóg na zasiewy, poprawę domów i t. d. w sumie 25.000 koron, pożyczek bezprocentowych lub nisko procentowych w sumie 89.500 koron, wykonano robót użyteczności publicznej za 50.000 koron. Co ważniejsza jednak, uzyskano obwałowanie Wisły od Krakowa do granicy już w połowie wykonane, tudzież uchwałę Sejmu o obwałowaniu Wisły powyżej Krakowa.

Do popierania ekonomicznych interesów ludności wiele przyczyniła się powiatowa Kasa oszczędności pomyślnie się rozwijająca, jakoteż objęty w zarząd wydziału powiatowego fundusz landemialny, z którego w tym czasie 1.008 podupadłym włościanom udzielono na 2% pożyczek w kwocie 231.000 koron, a zapomóg bezzwrotnych w sumie 15.000 K.

W zakończeniu swego sprawozdania prezes podziękował reprezentantowi rządu, p. delegatowi Fedorowiczowi za zawsze zgodne współdziałanie i popieranie interesów powiatu, członkom Rady za poważne i spokojne traktowanie spraw, p. wiceprezesowi Skirlińskiemu za pomoc w kierownictwie. — Imieniem Rady, ks. kanonik Królikowski, a następnie p. Franciszek Wójcik wyrażali prezesowi gorące podziękowanie za obfite w korzyści kierowanie Radą powiatową krakowską.

Obiad biednych.

Deszcz pada. A dokuczliwszy on od niejednej ulewy w porze letniej. Niby to sączy się drobnemi, jak rosa, niewidzialnemi kroplami, lecz pada w ukośnym kierunku, bije w twarz chłodną strugą, zalewa oczy tak, że trzeba je co chwilę ocierać, a wilgotne, chłodne powietrze wnika w organizm, ziębi prawie każdy nerw i muszkuł.

W taki dzień, idę ulicą i spoglądam z współczuciem na gromadki robotników, którzy na spoczynek południowy zeszli z rusztowań i przytuleni pod murami kamienic gawędzą.

Im to w słotny czas najgorzej — myślę sobie, bo na rusztowaniu wysokiem czują jeszcze dotkliwiej, jak jesienny wicherek dmucha i jak jesienne niebo płacze.

Wtem robotnicy, stojący pod ścianą kamienicy, rzucają się w szybkim pędzie na Mały Rynek.

Z ciekawości idę i ja i widzę, jak skupiają się wszyscy w jednem miejscu.

— Co to być może?

Zbliżam się i słyszę wokoło wołania:

— Mnie za dwa centy!

— Mnie za cztery centy!

— Mnie za dwa centy!

I kilkanaście rąk pyłem cegły i wapna pokrytych, rąk posiniałych z zimna i zmęczonych pracą, wyciąga się ku biednej kobiecinie, która na nędzne, blaszane talerzyki nakłada gorące ziemniaki i w garnuszki nalewa barszczu ciepłego.

Z dwu wielkich garnków bucha para, a widok jej, zdaje się jest pochłanianym przez ócz kilkadziesiąt tych, którzy mogą za dwa lub cztery centy kupić sobie wspaniałą porcyę ciepłej strawy na obiad.

Jakiś chłopczyna wątły i blady, bosinteńki, w letniej bluzce, wyciąga rękę po porcyę ciepłych, „duszonych“ ziemniaków. Ale snać nauczona doświadczeniem właścicielka restauracyi, złożonej w starym wózku, każe sobie dać „z góry“ 2 centy... choć blady i wątły chłopczyna długo szukał w kieszonce letniej bluzki — i odszedł bez obiadu.

— Proszę mnie „z pluckami“ za za 4 centy — imponująco wymawia jakiś mężczyzna i rzuca kobiecinie dwudziesto-halerzówkę, żądając wydania reszty.

„Z pluckami“ barszcz znakomicie wygląda. Duże kawałki mięsa w nim pływają, oczek tłustości nie naliczyłby prędko, a zapach dookoła prawdziwie apetyczny.

Wpatrzony, zasłuchany w to życie biednych ludzi, stoję teraz przy tym obiedzie na Małym Rynku i trudno mi odejść od gromadki, pochłaniającej ziemniaki i barszcz tak szybko, iż zdaje się, przełykają wszystko w mgnieniu oka.

Zbliża się ku mnie jedna z owocarek od sąsiedniego stolika i zaczyna wyjaśniać.

— To my się wszyscy tak żywimy, w jesieni i w zimie, bo w lecie to człowiek „obstanie“ przy czem bądź, ale jak przyjdą zimna, to bez ciepłej strawy strasznie człek cierpi!

— Ależ to doskonała rzecz! Nie drogie, smaczne i zdrowe pożywienie. Cieszy mnie, że umieliście sobie tak poradzić.

— Juści! każdy widzi, że dla biednych taki obiad, to dobrodziejstwo, a magistrat nie pozwala.

— Jakto? Nie pozwala? Co mówicie?...

— Mój panie! Przecież ta biedna gdowa, co ten barszcz wozi i te ziemniaki biedakom daje, zganianą stąd była mało sto razy, a raz nawet „siedziała“ za to...

— Jakże to być może?...

— Eh! bo magistrat chce, aby ona się „opłacała“ od miejsca, 17 złotych na rok.

— Czy podobna?

— Niby tak po naszemu my rachujemy 17 złotych, niby to wypada 4 reńskie i 25 centów na rok. Tak przecie my się wszystkie opłacamy, ale my już siadujemy cały dzień czy tam pół dnia, a ona biedna tylko rano, skoro świt, przyniesie barszczu ciepłego, a potem na obiad znów.

— I tak zawsze barszcz z ziemniakami?

— Czasem kapusty trochę, czasem kaszy jakiej, a to, jak pan widzi, za kwadrans nic niema. Rozchwycą, jeszcze każdy kontent, że się ogrzał, że odetchnął ciepłą parą... Ona jest strasznie biedna „gdowa“ z Dębnik, dzieci ma sześcioro, a tylko z tego gotowania obżywia dzieci i sama się jako tako ogrzeje. A że jej magistrat nie pozwala tu sprzedawać, to ona jakby po tajemnicy, w południe oto wózek ten włóczy, skryje się przy straganie tej albo tamtej owocarki, obdzieli ludzi i wraca...

— Ależ tu i więcejby się znalazło głodnych. Dlaczegóż dla tamtych nie ma ciepłej strawy?...

— Bo, widzi pan, te, co mają kawiarnie, restauracye skarżą za to, że niby im jest przeszkoda, a to nie każdego stać, aby się w kawiarni napił kawy za 5 centów, albo zjadł za 6 centów.

Deszcz zacina, wicher dmie chłodny...

Posileni i ogrzani robotnicy rozeszli się już, a restauratorka składa nędzne miseczki, cynkowe łyżki i garnuszki, zabierając się już do odjazdu.

Zmęczona jej twarz wywiera przykre wrażenie. Radbym z nią pogawędzić chwilę, ale gdy zbliżyłem się, oddaliła się pospiesznie ze swoim wózkiem, jak gdyby z obawy, czy nie jestem przedstawicielem władzy, która będzie się upominała o opłatę...

— Czyby też — pomyślałem — na taki obiad dla ubogich nie można zrobić poddasza jakiego? Czyby nie można postawić tam jakiego stołu, iżby owa biedna żywicielka nędzarzy mogła swoje miseczki z „duszonemi“ ziemniakami i garnuszki z barszczem stawiać, tak, aby jej „goście“ wygodnie jeść mogli, nie bojąc się, że ich pachołek rozpędzi?..

Jan Świerk.

Zaprószenie do przedpłaty.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w n a g ł ó w k u, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy

zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, o t r z y m a j ą b e z p ł a t n i e, początek drukującej się w odcinku a budzącej ogólne zainteresowanie powieści *Józefa Glady* p. t.:

„Sergiusz Wasilewicz Gardow“

osnutej na tle stosunków czynowniczych w Królestwie Polskiem.

Kronika.

Kraków, 30 października.

Kwesta na cmentarzu na rzecz „Przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4“ odbędzie się jak lat poprzednich, tak i w tym roku, w dniach Wszystkich Świętych i Zadusznym. Następujące panie przyjęły udział w kweście: Teodorowa Kułakowska, Hankiewicz i Paulina Kułakowska, Janowa Mieroszewska, Meyerberg i Mühlu, Władysławowa Grabowska, Władysławowa Bukowska, Kazimierzowa Kułakowska, Janowa Jordanowa, Marya Kułakowska.

Jutrzejszy koncert. Przypominamy, że jutro, w piątek o godzinie 7½ wieczorem odbędzie się w sali „Sokoła“ w i e c z ó r M o n i u s z k o w s k i, urządzony staraniem Towarzystwa muzycznego. — Program podaliśmy w numerze wczorajszym naszego pisma. Pozostałe bilety nabyć można w kancelaryi Towarzystwa muzycznego (Plac Szczepański L. 3) od 12—1 i od 5—6.

Drugi występ p. Wojnowskiej w teatrze ludowym odbył się wczoraj. Znakomita artystka grała rolę macochy w „Popychadle“ Szutkiewicza. Wybitna kreacya p. Wojnowskiej znaną jest u nas, i, jak dawniej, tak i wczoraj wywoływała ciągłe oklaski. Liczna publiczność oklaskiwała także i innych artystów: panie Delską, Grafczyńską, Wielandównę oraz pp. Olszańskiego Foltę i Berskiego.

Dziś ostatni występ p. Wojnowskiej w „Rodzinie Furiozów“.

Częściowe zaćmienie słońca widzialne będzie u nas jutro, dnia 31 b. m., a nie „w niedzielę“, jak u nas, z powodu błędu druku (ze słowa „widzialne“ zrobiono „w niedzielę“) wczoraj mylnie doniesiono.

Prezydyum krakowskiego Towarzystwa technicznego zaprasza członków Towarzystwa do jaknajliczniejszego współudziału w pogrzebie ś. p. Maurycego Siebera, który odbędzie się w piątek, dnia 31 b. m., o godzinie 10 rano z domu przedpogrzebowego na cmentarzu.

Sprawy miejskie. Komisya rekursowa Rady miasta odbyła onegdaj pierwsze posiedzenie i ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym komisyi dra Staniszewskiego, a zastępcą przewodniczącego dra Bujaka. — Sekcya prawnicza Rady miasta odbyła wczoraj o godz. 6 wieczorne posiedzenie, pod przewodnictwem r. m. dra Paszkowskiego. Sekcya dokonała wyboru dra Bąkowskiego na delegata sekcyi do ankiety wszystkich sekcyj w sprawie wydania sprawozdania z czynności Rady miejskiej za ostatnie lat 12, oraz wydawania takiego sprawozdania co lat 6. W sprawie podania p. Teodora Ziemięckiego, kustosza Muzeum Narodowego, o przeniesienie go w stały stan spoczynku z przyznaniem emerytury, sekcya uchwaliła, że, w razie gdy p. prezydent postawi w Radzie miejskiej wniosek o uwolnienie p. Ziemięckiego ze służby miejskiej — sekcya III postawi wniosek o przyznanie mu w drodze łaski zaopatrzenia w kwocie 600 koron już od dnia 1 listopada b. r. — Nadto załatwiła sekcya szereg spraw drobniejszych.

Zasiłki dla ochronek. Z uchwalonego przez Sejm na rok bieżący ryczałtu dla ochronek w kwocie 5.000 koron, przyznał Wydział krajowy następujące bezzwrotne zasiłki: Komitetowi ochronek w Krakowie dla rozdziału między cztery ochronki 1.000 koron, Towarzystwu ochronek chrześcijańskich dla dzieci we Lwowie 1.000 koron, ochronce w Krośnie koron 200, ochronce w Rzeszowie 200, ochronce w Tarnopolu 200, ochronce ruskiej we Lwowie 200, ochronce w Drohobyczu 200, ochronce w Podgórzu 200, ochronce w Wadowicach 100, ochronce SS. Felicyanek we Lwowie 100, Przytulisku św. Józefa we Lwowie 100, ochronce w Zaleszczykach 100, ochronce w Śniatynie 100, ochronce w Zbarażu 100, zakładowi św. Heleny we Lwowie 100, ochronce w Samborze 100, ochronce w Chrzanowie 100. Resztę rozporządzalnej sumy 800 koron zachowano dla czterech powstać mających nowych ochronek w kraju.

W sprawie bezpieczeństwa publicznego. Jeden z obywateli naszego miasta pisze nam: „Z okazyi odbyć się mającej w tych dniach konferencyi delegatów magistratu miasta Krakowa, dyrekcyi policyi i starostwa, celem pomnożenia straży wojskowo-policyjnej w Krakowie, pozwalam sobie postawić pytanie, czy nie byłoby racyonalnem, aby w Krakowie zaprowadzono na wzór miast Wiednia i Lwowa, policyę konną i to przynajmniej dla odleglejszych ulic. Cały bowiem szereg wypadków, jakie się w ostatnich czasach w mieście naszem namnożyły świadczy najlepiej o potrzebie tego rodzaju straży bezpieczeństwa, która — co zresztą jest znanem — jak dotąd, okazała się wcale użyteczną. Często bowiem zbytnie oddalenie pieszego policyanta od miejsca wypadku, ułatwia ucieczkę napastnikom, a co przy policyi konnej będzie prawie wykluczone. — Sprawa zaprowadzenia policyi konnej w mieście będzie prawdopodobnie roztrząsaną przez ową komisyę, która oby się tylko prędko zebrała. Naszem zdaniem, konni policyanci użyteczni być mogą wyłącznie do utrzymywania porządku w dzień na zbiegu ulic, gdzie krzyżuje się ogromny ruch wozowy i pieszy, a gdzie z wysokości konia trzeba ogarnąć sytuacyę i skinieniem ręki wstrzymać ruch na chwilę, ale nie mogą interweniować przy napadach i szynkownianych bójkach. Koń w takich wypadkach byłby tylko przeszkodą policyantowi, nie mówiąc o tem, że „nożownik“ nie wahałby się ani chwili, nie mając nic do stracenia, pokaleczyć przedewszystkiem konia. Aby się nie powtarzały wypadki takich gwałtownych napadów, jak dni ostatnich, należy, naszem zdaniem, przynajmniej potroić liczbę straży policyjnej, a szynki i owe słynne „kawiarnie“ po przedmieściach zamykać zaraz ze zmierzchem.

O poczekalnię tramwajową. Obradująca wczoraj sekcya ekonomiczna pod przewodnictwem r. m. Domańskiego uchwaliła wezwać magistrat o wnioski względem urządzenia poczekalni tramwajowej przed pałacem Spiskim w Rynku głównym. Stanowczo sprzeciwićby się temu należało, już ta jedna poczekalnia, brzydka buda żelazna pod kościołem Maryackim szpeci Rynek dostatecznie. Z poczekalni takiej nikt nie korzysta, tylko paupry i służba bez zajęcia, robiący sobie z poczekalni „salon“ lub jeszcze gorzej. — Dyrekcya tramwaju elektrycznego niech uczyni to, co do niej należy, to jest, da dostateczną liczbę wozów, aby nie czekać na przystankach po 20 minut na wóz, to nie będzie potrzeby zabudowywać Rynku budkami, które służą do wszystkiego innego, tylko nie za poczekalnię.

Rozszerzanie kanalizacyi. Sekcya ekonomiczna uchwaliła wczoraj budowę kanału w ulicy Miodowej, prowadząc go aż do cmentarza izraelickiego.

Wózki do kropienia ulic. Sekcya ekonomiczna uchwaliła wczoraj, aby kredyt pozostały z roku bieżącego w kwocie 6080 koron, przeznaczony na sprawienie przyrządów do skrapiania ulic, przeznaczyć na zakupno wózków do kropienia, jakich dotychczas miasto zaledwie kilka, a więc w liczbie niewystarczającej, posiada.

Z kroniki policyjnej. W sklepie Maurycego Kreislera przy ulicy Grodzkiej przez dłuższy czas kradziono rzeczy kuchenne, lampy, mydło i t. p. Kreisler podejrzewał o kradzież swego służącego Jana Kumora. Odbyta u niego rewizya wykazała bardzo wiele skradzionych ze sklepu Kreislera rzeczy na sumę około 200 koron. Samego Kumora na razie nie schwytano, gdyż ten przewidując zapewne niebezpieczeństwo, ulotnił się z Krakowa. — Kreisler otrzymał list anonimowy, na podstawie którego agenci policyjni pp. Chojnowski i Leszczyński rewizyi u Komora dokonali.

Za okradanie skarbonek kościelnych. Trybunał karny pod przewodnictwem radcy p. Błonarowicza skazał dziś dwóch złodziei wyrostków: Wenzla i Rudnickiego, którzy przed miesiącem wybierali ze skarbonek w kościele na Skałce pieniądze, pierwszego na 6, drugiego na 4 miesiące ciężkiego więzienia. Rudnicki wyrok przyjął, Wenzel zastrzegł sobie 3 dni do namysłu.

Za użycie noża. Przed dwoma miesiącami gospodarze Jędrzej Cinba i Walenty Nowak w Liszkach pokłócili się i pobili. W bójce wziął przewagę silniejszy Cinba, znany awanturnik, nieraz już za ciężkie uszkodzenie ciała karany więzieniem. Widząc ojca w ciężkich opałach, 15-letni Wincenty Nowak trzymanym w ręku kozikiem niebezpiecznie skaleczył w rękę Cinbę. Dzisiaj stanął z tego powodu młody Nowak przed sądem, oskarżony o ciężkie uszkodzenie ciała i skazany został na 14 dni aresztu. Przewodniczący trybunału p. Traunfellner w motywach wyroku zaznaczył, że obwiniony działał wprawdzie w koniecznej obronie, ale tę obronę przekroczył używając noża, nie używszy innych sposobów ratunku.

Ogień. Odnośnie do wczorajszej notatki o wybuchu ognia w mieszkaniu stróża przy ulicy Grodzkiej l. 60, donoszą nam, że straż pożarna przybywszy na miejsce wypadku, zastała drzwi mieszkania zamknięte, lecz otworzywszy je stwierdziła, że nikogo wewnątrz nie było. Poczem stłumiwszy niedogaszone przez domowników zgliszcza, straż do koszar powróciła.

Morderstwo w Czyżynach. Włościanie, którzy przybyli dzisiaj do Krakowa z Czyżyn, opowiadali, że tam wczorajszej nocy zabito w chałupie niejakiego Bandury, gospodarza Noworytę, rolnika, liczącego 60 lat. Bliższych szczegółów na razie brak.

Listonosz wiejski w Zakopanem. Dyrekcya poczt zaprowadza z dniem 1 listopada przy urzędzie pocztowym w Zakopanem (1) dwurazową dzienną służbę listosza wiejskiego dla sanatoryum w Kościeliskach.

Zakopane. Towarzystwo uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc bratnia“ wydało sprawozdanie za drugi rok swego istnienia. Członków założycieli liczy towarzystwo 18, wspierających 75, zwyczajnych 87. Towarzystwo posiadało w roku ubiegłym 4 domy (najęte), w których przebywali leczący się; od października wynajmuje tylko 2 domy. Towarzystwo udziela pomocy tylko niezamożnej, uczącej się młodzieży polskiej, chorej na płuca. Pensyonarze opłacać mają za swe utrzymanie wraz z kuracyą po 100 koron miesięcznie.

Niestety pomocy potrzebują przeważnie ludzie, dla których i ta kwota jest niemożliwą do opłacania, to też na 27 chorych tylko 4 opłacać mogło całą wymaganą kwotę, a 7 nic nie płaciło, pozostając dłużnikami towarzystwa; zauważyć przytem wypada, że z opłacających wszystko, jeden tylko pozostawał w Domu Zdrowia 5 miesięcy, drugi przebył 2½ miesiąca, trzeci 1½ miesiąca, a czwarty — tydzień.

Z powyższego wynika, że pragnąc, aby instytucya mogła istnieć i rozwijać się, zarząd musiał jednocześnie z urządzaniem i prowadzeniem domu starać się usilnie o zdobywanie potrzebnych na ten cel środków. Sprzedawano więc wydawnictwo „Zakopiankę“ i obrazy i rzeźby, których dostarczyli artyści Brzozowski, Maszkowski, Rudziński, Wł. Tetmajer, St. Witkiewicz i Wojciech Brzega.

Obok prowadzenia spraw bieżących towarzystwa i Domu Zdrowia w najętych domach, rozwijał zarząd w dalszym ciągu rozpoczętą już w poprzednim roku akcyę zbierania funduszów na budowę własnego domu. Na ten cel zebrano 426 koron 20 hal.

Prezesem i lekarzem towarzystwa jest dr Józef Żychoń.

Ze świata.

Z martyrologii dziatwy polskiej w zaborze pruskim. W procesie, jaki wytoczono redaktorowi „Dziennika Poznańskiego“ o obrazę rektora Krukowskiego w Miłosławiu stwierdzono, że pedagog ten wymierzył chłopcu Paczyńskiemu za krnąbrność w nauce religii 15 r a z ó w t r z c i n ą n a r ę c e, na siedzenie i na plecy. Ponieważ zaś Paczyński wołał, że za religię bić się nie pozwoli, pan rektor kazał go przytrzymać czterem chłopcom. Pan rektor przyznał, że kara, wymierzona Paczyńskiemu, była ostrą, niezwykłą, ale nie przekraczającą prawa karania, przysługującego nauczycielom.

Zaprzysiężony jako rzeczoznawca i świadek lekarz dr Lehmann (Niemiec) zeznał, że Paczyński miał na niektórych częściach ciała sine pręgi, widział nawet pościeraną skórę, ale pochodziło to, zdaniem jego, od ubrania. W ogólności jednak plagi, które Paczyński otrzymał, nie mogły wpłynąć szkodliwie na jego zdrowie. — Na mocy tego orzeczenia lekarza skazano redaktora „Dziennika Poznańskiego“ na 100 marek kary za to, że napisał, iż rektor przekroczył prawo chłosty.

Z Warszawy. Generalnym konsulem austryacko-węgierskim w Warszawie na miejsce p. Henniga O'Caroll (przechodzącego na stanowisko konsula do Sidney), mianowany został bar. Ugron, urzędnik ministerstwa spraw zewnętrznych.

Na wystawę teatralną w Warszawie przywiózł obecnie z Krakowa dr Józef Kallenbach niezmiernie ciekawy zbiór afiszów niegdyś polskiego teatru wileńskiego z początku XIX wieku i teatru krakowskiego z XVIII stulecia. Udzielił mu ich dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej dr Estreicher. Nadto dr Kallenbach przywiózł także cenne pamiątki po znakomitej artystce teatru lwowskiego, Aszpergerowej, udzielone mu przez jej córkę, panią Adamową Gielgudową. W liczbie tych pamiątek mieści się prześliczny portret słynnej aktorki, malowany przez Henryka Rodakowskiego, oraz brosza, kolia i kolczyki, wysadzane drogiemi kamieniami, a ofiarowane niegdyś Aszpergerowej przez Aleksandra Fredrę (ojca) po pierwszem przedstawieniu na scenie hr. Skarbka „Ślubów panieńskich“. Zygmunt Noskowski udzielił komitetowi wystawy bogaty zbiór rękopisów najdawniejszych i nowszych kompozytorów polskich. Cały jeden dział wystawy poświęcony będzie Moniuszce.

Bunt więźniów w Łomży. Do więzienia łomżyńskiego przybyła niedawno nowa partya aresztantów z Kijowa w liczbie 40. Wszystko to ludzie, nie mający nic do stracenia, skazani za grabieże, złodziejstwa i kradzież koni. Wielu z nich już w czasie pobytu swego w więzieniu kijowskiem odznaczało się wielką krnąbrnością. W pierwszych zaraz dniach po przybyciu oświadczyli hardo, że niezadowoleni są z pożywienia, że w Łomży dają im tylko 1½ funta chleba, podczas, gdy w Kijowie otrzymywali po 2½ funta. Protest ich objawił się przez to, że przestali przyjmować pokarm. Przyłączyli się do nich niektórzy więźniowie miejscowi, solidarności swej jednak nie posunęli aż do dobrowolnego głodzenia się.

Dnia 17 października główny przywódca malkontentów, Ignacy Poradziński, skazany za kradzież na 6 lat rot aresztanckich i umieszczony w celi oddzielnej, podpalił o godz. 1 po południu przed samym obiadem siennik, poczem zaczął krzyczeć: gore! Na rozkaz naczelnika więzienia, podpułkownika Maciejowskiego, dozorca Gajewski wyprowadził Poradzińskiego z celi na galeryę, na którą wychodzą drzwi innych cel. Poradziński rzucił się na dozorcę, chwycił go za nogi i już miał go przerzucić przez poręcz, gdy tejże chwili nadbiegli inni dozorcy i uwolnili Gajewskiego z rąk rozszalałego więźnia.

Korzystając z zamieszania, wywołanego przez Poradzińskiego, inni więźniowie, pozamykani w celach oddzielnych, rozbijać zaczęli stoły, krzesła i drzwi i powyskakiwali na galeryę, zmierzając ku wyjściu. Więźniowie ci, w liczbie 300, otoczywszy naczelnika więzienia i dozorców, zaczęli krzyczeć, grożąc pobiciem; jednego z dozorców nawet pobili, poczem zwrócili się z groźbami ku naczelnikowi, podpułkownikowi Maciejewskiemu, uważając jego jako głównego inicyatora złego pożywienia.

Nastała chwila, w której cały personal więzienny okazał się za słabym wobec tego rozszalałego tłumu, kierującego się ku wyjściu. Z rozporządzenia gubernatora wezwano wojsko w sile 1 kompanii. Przybył również wkrótce naczelnik gubernii, Korf. Stanąwszy wśród tłumu więźniów Korf w krótkich słowach przedstawił im całą bezcelowość podobnego postępowania i polecił im udać się do cel. Słowa jego wywarły dobroczynny wpływ na więźniów; tłum uspokoił się powoli, cofnął się do swoich cel. Udało się przywrócić spokój bez użycia broni.

Stwierdzono następnie, że oprócz mnóstwa stołów i krzeseł, rozbitych było 178 drzwi od cel pojedyuczych. Celem zapobieżenia ucieczce więźniów, dodane zostało dozorowi więziennemu, do chwili uskutecznienia niezbędnych poprawek, wojsko. — W czasie odwiedzin swych 22 bm. Korf zauważył już znaczne uspokojenie wśród więźniów.

Poradziński i inni uczestnicy rozruchów stawieni będą przed sądem. Nadto więźniowie: Ditkowski, Kajzerow i Akkerman pociągnięci zostaną do odpowiedzialności za groźby zabicia naczelnika; w czasie rozruchów przyskoczyli do Maciejowskiego, a Ditkowski zamierzył się nań kawałkiem drzewa, podpułkownik Maciejewski uniknął jednak szczęśliwie ciosu. Więzień Linglewicz, podmówiony przez Jakubiaka i Zalewskiego, usiłował również uderzyć Maciejowskiego.

W więzieniu łomżyńskiem odsiaduje obecnie karę 341 aresztantów. Z 15 więźniów politycznych żaden w rozruchach udziału nie brał.

„Spowiedź“ przed sądem. Dnia 25 czerwca r. z. zmarł we wsi Łaszczew Stary (powiat skierniewicki) włościanin Stanisław Obrzydowski. Jak to zazwyczaj bywa na wsi, nikt się tam bardzo nie interesował, z czego umarł Obrzydowski. Wiadomem było, że chorował przedtem na ospę, że lubiał pić i pił dużo. Ot, poprostu, zmarło mu się. Był w polu, zrobiło mu się niedobrze, dostał wymiotów i po powrocie do domu wyzionął ducha.

Dopiero po sześciu miesiącach zaczęto więcej interesować się śmiercią Obrzydowskiego, a to dzięki kartce ze „spowiedzią“ wdowy Józefy Obrzydowskiej. Kartkę tę niejaki Adam Koziarski, parobek Obrzydowskich, znalazł na szafie ich pod butelkami i choć nie umiał czytać, jakoś zainteresował się nią i schował ją do kieszeni. Stąd „spowiedź“ Obrzydowskiej doszła do rąk ojca Koziarskiego, a odeń do ojca zmarłego Obrzydowskiego. Ten „spowiedź“ wręczył strażnikowi ziemskiemu. W rzeczonej „spowiedzi“ Obrzydowska przyznawała się do otrucia męża, wobec czego wdrożono przeciw niej śledztwo sądowe i dokonano ekshumacyi. Analiza wnętrzności nieboszczyka stwierdziła obecność w nich arszeniku, lecz w bardzo małej, nie śmiertelnej dozie. Pomimo to lekarz uznał, że powodem śmierci Obrzydowskiego było otrucie arszenikiem, którego większa część widocznie z wymiotami została oddaną. Ekspertyza kaligraficzna uznała „spowiedź“ Obrzydowskiej za dzieło jej ręki.

Nie bacząc na te „dowody“ winy. Obrzydowska nie przyznała się do zarzucanego jej przestępstwa, twierdząc, że „spowiedź“ podrzucano jej tak, jak podrzucano przedtem różne piosenki.

Onegdaj Obrzydowska zasiadła na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym. „Stanowcze“ twierdzenie biegłych na śledztwie sądowem znacznie zbladły. Nowi eksperci nie mogli dać kategorycznej odpowiedzi ani co autorstwa „spowiedzi“. Wszczęcie sprawy przez świekra, będącego w złych stosunkach z Obrzydowską i znalezienie się właśnie w jego rękach kartki, której Koziarski nie umiał przeczytać, a zabranie jej nie umiał wytłomaczyć, zrobiły swoje. Sąd uniewinnił Obrzydowską.

Ludność Istryi, Gorycyi i Tryestu, według ostatniego spisu ludności wynosi 334.152 Włochów, 212.978 Słowieńców, 143.602 Chorwatów, 19.454 Niemców, 1.313 Rumunów, 674 Czechów, 194 Polaków i 10 Rusinów.

Wiedeń. Dzienniki urzędowe ogłaszają awans listopadowy w armii austryacko-węgierskiej.

Słowianie w włoskiej szkole. We włoskich szkołach w Rjece pobiera naukę obecnie 1.225 dzieci, których językiem ojczystym jest chorwacki. Oczywiście, wykaz szkolny zrobił z jednej mowy kilka języków: slavo, sloveno, slovano, serbo, illirico i „il dialetto del litorale“ („dyalekt nadbrzeżny“).

Wybuch nafty. W miasteczku Ilok na Węgrzech, w sklepie kupca Grubica, wybuchła nafta w lampie. W sklepie znajdowało się wówczas bardzo wiele kupującej publiczności. Płonąca nafta wylała się na kilka osób, które odniosły ciężkie rany z poparzenia, a dwaj subjekci stracili w płomieniach życie.

Akademicy w Leoben wręczyli rektorowi memoryał w sprawie reorganizacyi tamtejszej akademii górniczej. W memoryale owym domagają się

pomiędzy innemi: ażeby akademię wyjęto z pod zarządu ministerstwa rolnictwa, a oddano w zarząd ministerstwu oświaty; ażeby czas studyów górniczych i hutniczych trwał cztery lata i zaprowadzony został pierwszy egzamin państwowy; ażeby akademia otrzymała zupełną równorzędność z resztą wyższych zakładów technicznych i prawo nadawania dyplomów doktorskich. Reszta punktów memoryału odnosi się do lokalnych stosunków i wewnętrznej organizacyi akademii. Kolegium profesorów znaczną część żądań akademików umieściło w swoim memoryale, który został wręczony ministrowi rolnictwa.

Salvini okradziony. Gdy Salvini, słynny aktor włoski, powrócił do Florencyi i w domu swoim wszedł do sali, w której pomieścił wszystkie odznaczenia i upominki, otrzymane w ciągu swojej karyery artystycznej, spostrzegł z przerażeniem, że gospodarowali tam na dobre złodzieje. Szafy i gablotki były porozbijane, na ziemi leżały zniszczone wieńce i szarfy, wszystkie zaś wartościowe przedmioty, jak np. złote naczynia do herbaty, zabrali złodzieje. Salvini odczuł tę stratę boleśnie.

Elżbieta Cady Stanton, najsłynniejsza i najstarsza z przodowniczek ruchu kobiecego w Stanach Zjednoczonych, zmarła w Nowym Jorku, przeżywszy lat 90.

W butach po wodzie. Z Wiednia donoszą, że niejaki Grochman, specyalista w sztuce chodzenia po powierzchni wody, przeszedł wczoraj przestrzeń z Klosterneuburga do Wiednia po Dunaju w butach, zaopatrzonych w rury. Jestto podróż próbna, gdyż Grochman zamierza teraz odbyć taką podróż z Wiednia do Pesztu po Dunaju.

Henryk Ibsen zamieszkuje już od lat wielu w Chrystyanii dom na Drammenswege. Niedowno dom ten miał być nabyty przez norweskie ministerstwo rolnictwa i zamieniony na biura. Słynny dramaturg, nienawidzący przeprowadzek, dowiedziawszy się, że mieszkanie będzie mu wymówione, napisał do ministra: „Jeżeli wymówicie mieszkanie, pojadę do Niemiec i osiądę tam na stałe!“ Wobec tej energicznej pogróżki postanowiło ministerstwo poszukać innego domu na biura.

Sprawa Humbertów. Jak donoszą z Paryża, naczelnik policyi tamtejszej, Cochefert, wyprawił agentów policyi do Hiszpanii, gdzie natrafiono podobno na ślad osławionych małżonków.

Dzień zaduszny. Zamiast ozdabiania w Dzień zaduszny grobu mego brata, ś. p. Stefana Buszczyńskiego, składam na żywność sierotek zakładu Żurowskiej 4 K i na śniadania dla ubogich uczniów rozdawane przez SS. Felicyanki 4 K. Marya Czerwińska.

Na szkołę polską w Cieszynie złożył p. Sylwery Miszke 10 K zamiast wieńca na mogiłki w Dzień zaduszny.

Repertoar Teatru miejskiego.

W piątek 31 października: „Państwo młodzi“ Przybylskiego.

W sobotę 1 listopada po południu: „Urzędowa żona“; wieczorem: „Balladyna“.

W niedzielę 2 listopada po połnpnin: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczorem: „Państwo młodzi“.

W poniedziałek 3 listopada po południu: „Młynarz i jego córka“ (popularne); wieczorem: „Dziady“.

Repertoar Teatru ludowego.

Dziś we czwartek: „Rodzina Fnriozów“ (ostatni występ p. Wojnowskiej).

Z kalendarza. W piątek 31 października: Lucylli m. i Antonina b. w.; w sobotę 1 listopada: Wszystkich Świętych; w niedzielę 2 listopada: Wiktoryna b. i Eustochii p. m.

Wschód słońca 31 października o godzinie 6 min. 30, zachód o godzinie 4 minut 12; długość dnia godzin 9 minut 48.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 29 października pochmurnie; termometr doszedł od + 3·4 + 6·8 C.; barometr szedł w górę.

Dnia 30 października o godzinie 7 rano stan barometru 745·3 mm, termometru + 5·4 C.

Wiatr wschodnio-północny.

Dział ekonomiczny.

W sprawie rozbicia się kartelu naftowego ogłasza „Neues Wiener Tageblatt“ komunikat z zarządu „Schodnicy“, który sprawę tę w zupełnie innem przedstawia świetle i nasuwa przypuszczenie, że mamy tu do czynienia z intrygą innych rafineryj przeciwko „Schodnicy“. Zarząd Towarzystwa tego pisze:

„Układy w celu zawarcia kartelu trwały 7 miesięcy. „Schodnica brała w nich żywy udział i starała się dopomódz do zawarcia kartelu we własnym i ogółu interesie. W tym celu nie żądała dla swej rafineryi w Dziedzicach większego kontyngentu, niż miała ona w roku ubiegłym, przeciwnie oświadczyła nawet, że gotową jest zrzec się części swego kontyngentu krajowego za niskiem wynagrodzeniem, w celu przyznania kontyngentu nowo założonym rafineryom. Tymczasem wszystkie niemal inne rafinerye wystąpiły w toku układów z osobnemi żądaniami, które pośrednio wyrządzały szkodę interesom „Schodnicy“, a co najważniejsze, uzyskały nawet spełnienie tych żądań. Towarzystwo „Schodnica“ natomiast ograniczyło się na żądaniu zapewnienia mu niezbędnie potrzebnego zbytu ropy, a i pod tym względem gotowe było przystać na zniżenie swej produkcyi. Mimoto podczas trwania rokowań inne rafinerye wcale nie brały ropy od „Schodnicy“, co więcej, korzystały nawet z chwili, aby po niezwykle niskiej cenie zaopatrzyć się w surowiec od drobnych producentów, jakkolwiek były zobowiązane nabywać go tylko za pośrednictwem „Ropy“. To doprowadziło do innej niewłaściwości, a mianowicie, że rozmaici członkowie „Ropy“ nie mogąc za jej pośrednictwem pozbyć się swego produktu, sprzedawali go pod ręką pod obcem nazwiskiem. Wobec tego, oraz innych trudności, na jakie napotykał kartel, mianowicie ze względu na to, iż także inne rafinerye w tym czasie wbrew umowie podejmowały sprzedaże terminowe, „Schodnica“ uważała za stosowne uczynić tosamo. Zarząd spełnił przez to tylko obowiązek swój względem akcyonaryuszy; nie mógł przecież narazić Towarzystwa na niebezpieczeństwo znacznych strat, jakie byłyby napewno wynikły z faktu, że inne rafinerye ropy od Schodnicy nie nabywały, a swoją drogą starały się pokryć całe zapotrzebowanie rafinady. W razie bowiem rozbicia się kartelu z innych przyczyn, nie pozostałoby Schodnicy nic innego, jak zamknąć zarówno kopalnię jak i rafineryę. Inne bowiem rafinerye nie przestały zarzucać targu produktem i to po zniżonej cenie, jedynie w celu zapewnienia sobie zbytu“.

„Tyle zarząd „Schodnicy“. Jeżeli tak się rzecz miała, to rzeczywiście nie można się dziwić, iż Schodnica ostatecznie nie pozwoliła się innym wyprzedzić, lecz upierała się przy swoich żądaniach. Sytuacya w Borysławiu nie jest zresztą tak groźna, jak ją niektórzy korespondenci przedstawiali. W dzisiejszem „Słowie Polskiem“ stwierdza dr Stefan Bartoszewicz, co następuje:

„Zerwanie kartelu naftowego wskazało jeszcze raz jak najdobitniej potrzebę bardzo ścisłej organizacyi przemysłowców naftowych galicyjskich w walce z obcymi rafinatorami i walka ta może się skończyć zwycięstwem naszych producentów, posiadających w Galicyi w ręku swojem bądź co bądź jeszcze znaczną część produkcyi ropnej. Położenie wcale nie jest ani groźne, ani beznadziejne, a nawet rokujące lepszą przyszłość, jeżeli tylko nasi producenci wytrwają w ścisłej organizacyi i jak najenergiczniej przeprowadzą uchwalone przez siebie rezolucye i w wykonaniu ich znajdą pomoc ze strony naszej delegacyi w Wiedniu i ze strony instytucyj finansowych krajowych; we własnym dobrze zrozumianym interesie można będzie uchronić bogactwo krajowe od wyzysku obcych“.

Otwarcie kolei kaliskiej odbędzie się nieodwołalnie 14 listopada. W dniu tym jednocześnie wyruszą w drogę dwa pociągi osobowe, z których jeden podąży z Warszawy do Kalisza, drugi zaś w kierunku odwrotnym.

Wiedeń, 30 październ. Pszenica na jesień 7·55 do 7·60. Przenica na wiosnę 7·51 do 7·52. Żyto na jesień 6·85 do 6·90. Żyto na wiosnę 6·75 do 6·76. Kukurydza na wrzesień-październik 6·80 do 6·90. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na jesień 6·40 do 6·45. Owies na wiosnę 6·54 do 6·55. Rzepak na wrzesień-październik —·— do —·—. Rzepak na styczeń-luty —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Budapeszt, 29 październ. Pszenica na październik 7·42 do 7·43. Pszenica na kwiecień —·— do —·—. Żyto na październik 6·48 do 6·50. Żyto na kwiecień —·— do —·—. Owies na październik —·— do —·—. Owies na kwiecień 6·32 do 6·33. Kukurydza na maj 5·74 do 5·75. Rzepak na sierpień 11.80 do 11·90.

Chęć kupna umiarkowana, oferty ograniczone, usposobienie spokojne; pochmurno.

Ostatnie wiadomości.

— O przesileniu w ministerstwie dla Galicyi pisze „Politik“:

„Jak to jest w zwyczaju, przedłożony został ministrowi galicyjskiemu budżet, o ile dotyczył Galicyi. W budżecie tym nie było pozycyi na ruskie gimnazyum w Stanisławowie. P. minister dr Piętak ku wielkiemu zdziwieniu ujrzał następnie w gotowym już i wydrukowanym budżecie tę pozycyę. Wystąpił z ostrą reklamacyą, a to tembardziej, ponieważ — jak donosi „Politik“ — Koło polskie miało zamiar w Sejmie z własnej inicyatywy uchwalić to gimnazyum ruskie. Rusini zaś, dowiedziawszy się o tym zamiarze, wysłali do Wiednia dwóch posłów i skłonili rząd centralny, aby on jako łaskę niejako ze strony Wiednia wstawił w budżet to gimnazyum. Pomiędzy drem Piętakiem a ministrem Hartlem przyszło z tego powodu do scysyi, która załagodzona została dzięki interwencyi prezydenta gabinetu i kilku członków Koła polskiego“.

— W sprawach aptekarskich. Z Wiednia donoszą, że komisya sanitarna Izby posłów odbyła wczoraj posiedzenie, na którem w imieniu subkomitetu, wybranego dla uregulowania spraw aptekarskich, przedłożył sprawozdanie p. Piepes-Poratyński. — P. Offner wniósł, aby polecić subkomitetowi, by samodzielnie wypracował projekt ustawy, nie czekając na przedłożenie rządowe. P. Kleewein zawiadomił, że subkomitet uchwalił dla wypracowania reformy aptekarskiej powołać 4 ekspertów z kół farmaceutycznych. Przyjęto wniosek Offnera, a na wniosek p. Stojana uchwalono powołać także jako ekspertów dwóch asystentów z Czech.

Kronika lwowska.

Lwów, 29 października.

Zlot Sokolstwa polskiego w r. 1903. Do komitetu zlotowego wchodzą: dr Ksawery Fiszer jako prezes, J. Romanowski jako pierwszy, a dr K. Czarnik jako drugi zastępca; sekretarzem jest A. Wallek, zastępcą T. Witwicki; skarbnikiem J. Paderewski. Komitet obszerniejszy składać się będzie z druhów, zamieszkałych we Lwowie, których powoła prezydyum komitetu. Komitet podzieli się na komisye: kwaterunkową, gospodarczą, kolejową, redakcyjno-wydawniczą, budowniczą, finansową i zabawową. Nadto będzie powołanym do współdziałania komitet pań.

Kasprowicz o Konopnickiej. Staraniem Uniwersytetu ludowego odbędzie się 31 października w sali ratuszowej odczyt p. Jana Kasprowicza p. t. „Idee społeczne w utworach Maryi Konopnickiej“.

Budżet krajowy na r. 1903. W preliminarzu budżetu krajowego na rok 1903 uchwalił Wydział krajowy wydatki w porównaniu z rokiem bieżącym na lekarzy okręgowych wyższe o 5.000 koron, na koszta leczenia ubogich chorych i utrzymanie podrzutków wyższe o 30.000 koron, na koszta szczepienia ospy wyższe o 8.000 koron, na żandarmeryę wyższe o 17.000 koron.

P. Adam Ludwig, b. artysta opery lwowskiej, złożył przed kilku dniami w Pradze egzamin państwowy z muzyki i uzyskał tytuł profesora.

Bajka. „Kuryer Lwowski“ pisze: Zamieściliśmy za jednem z pism lwowskich wiadomość, że defraudant pieniędzy kolejowych na Podzamczu, Józef Trzciński, wygrał w Monaco 70.000 kor. i że na ręce jednego z dawnych kolegów przysłał zdefraudowaną sumę 7.000 koron. Otóż możemy na podstawie autentycznych informacyj donieść, że cała historya ze zwrotem pieniędzy jest od początku do końca bajką i że Trzciński nikomu żadnych pieniędzy nie odsyłał.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W piątek: „Nowa Dejanira“ Słowackiego (występ Modrzejewskiej i Śliwickiego).

W sobotę po południu: „Śpiący rycerze“; wieczór: „Mamzelle Marion“, operetka.

W niedzielę po południu: „Młynarz i jego córka“.

(Telefonem 30 października)

Lwów. Marya Konopnicka odwiedziła wczoraj popołudniu Ognisko kobiet w towarzystwie swojej córki i przyjaciółki pny Dulębianki.

Lwów. Modrzejewska, uproszona przez wiceprezesa Koła literacko-artystycznego, przyrzekła wystąpić w niedzielę w teatrze na dochód funduszu wdów i sierót po artystach, istniejącego przy Kole literacko-artystycznem.

Konopnicka opuszcza dziś Lwów.

Lwów. W sprawie kartelu naftowego donoszą do »Słowa Polskiego« z dobrze poinformowanego źródła, że dojście jego do skutku nie jest jeszcze wcale wykluczone. Rokowania w tym względzie właśnie się toczą i prawdopodobnie jutro zapadnie odpowiednia decyzya.

Lwów. »Słowo Polskie« dowiaduje się z kół kompetentnych, że pos. Breiter został wyzwany na pojedynek przez jednego z oficerów, o którym użył wyrażenia obraźliwego, mówiąc w parlamencie, a nie przez wszystkich oficerów pułku huzarów.

Lwów. Zaburzenia w domu karnym trwają dalej. Kosze, umieszczone z zewnątrz kaźni dla więźniów, skazanych na ciemnicę, demonstranci doszczętnie zniszczyli. — Ministerstwo sprawiedliwości zezwoliło już na przewiezienie przywódców zaburzeń do innych domów kary, co powinno sprowadzić spokój.

Lwów. W tutejszej katedrze rzymsko-kat. obrządku spełniono znaczniejszą kradzież. — Niewyśledzeni na razie sprawcy zabrali z ołtarza N. P. Maryi Częstochowskiej książeczkę, wysadzoną perłami i drogiemi kamieniami.

Lwów. Z powodu ostatnich zaburzeń wysłano z tutejszego zakładu karnego dla mężczyzn w dniu wczorajszym 150 więźniów do zakładu karnego w Stanisławowie. — Dzisiaj odjedzie drugi transport, złożony z 50 więźniów.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miasta odbędzie się wybór drugiego wiceprezydenta. Kandydatów jest dwóch: dotychczasowy wiceprezydent p. Ciuchciński, za którym stoi Koło mieszczan ze sporą liczbą radnych z inteligencyi, i dr Lisiewicz, za którym stoi klub obywatelski. Wybrany zostanie według wszelkiego prawdopodobieństwa p. Ciuchciński.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 30 października.

Lwów. Donoszą z Borysławia do „Słowa Polskiego“:

Odbył się pogrzeb obydwu ofiar z 27 b. m. przy licznym współudziale robotników i urzędników firm Towarzystwa karpackiego i Perkinsa i Spki. Nad grobem przemówił proboszcz tutejszy ks. Gromada.

Obydwu pomocników szybowych w kopalni firmy Łaszcza i S-pki poparzonych wczoraj straszliwie w kotłowni, odwieziono do szpitala powszechnego w Drohobyczu, odległego o dwie godziny drogi. Transport odbył się zwykłym jednokonnym wozkiem po błotach, w zimnie.

Skutkiem rozbicia kartelu i spadku cen ropy firma Tomasza Łaszcza (na Potoku) oddala — jak mnie zapewniają — z początkiem listopada połowę robotników i zastanawia część ruchu. Przystępuje do budowy kilkunastu mniejszych zbiorników.

Lwów. Wydział krajowy zamianował dotychczasowego prowizorycznego kierownika szpitala powszechnego w Tarnowie, dra Włodzimierza Rogalskiego, dyrektorem tegoż szpitala.

Wydział krajowy uchwalił zgromadzeniu Kanoniczek „de Saxia“ (Duchaczek) w Krakowie podwyższyć od roku 1903 subwencyę roczną z 1000 kor. do 1500 kor. na utrzymanie szkoły żeńskiej.

Dróżnicy przy drogach krajowych pobierają dotąd wynagrodzenie roczne 300 kor. Obecnie uchwalił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi wniosek na podwyższenie tego wynagrodzenia o 60 kor., t. j. do 360 kor. rocznie i podwyższone wynagrodzenie wstawić do preliminarza budżetu krajowego na r. 1903.

Wiedeń. Cesarz przyjął dziś na ogólnej audyencyi byłego ministra Stanisława Madeyskiego.

Budapeszt. W Wersetz, koło Temeszwaru, odkryto bandę fałszerzy, złożoną z 8 osób, która fałszowała 20-koronówki i serbskie denary.

Londyn. Generałowie boerscy, Botha, Dewet i Delarey udali się wczoraj po południu do pałacu buckinghamskiego, gdzie zapisali się w księdze wizytowej.

Kijów. Donoszą, iż z cytadeli tutejszej umknęło 11 politycznych więźniów.

Sytuacya.

Wiedeń. Prezydent Koerber usiłuje obecnie wszelkiemi siłami przeforsować nową ustawę wojskową w parlamencie, zwłaszcza, że Węgrzy się przeciw niej buntują. Rozpoczęto rokowania, aby dla niej pozyskać Czechów. — Koerber grozi, że jeżeli ustawa ta nie będzie w listopadzie załatwioną, w takim razie odroczy parlament na bardzo długi czas.

Wiedeń. Za kulisami Izby toczyły się od kilku dni rokowania w sprawie zmiany porządku dziennego. Chodziło o wojskową ustawę, co do której rząd czynił usilne starania, aby odesłaną została do komisyi bez pierwszego czytania. Sprzeciwili się temu stanowczo socyaliści, Wszechniemcy, a w części i Czesi. Tym sposobem odbędzie się pierwsze czytanie ustawy wojskowej. Socyaliści i Wszechniemcy domagają się od rządu, aby ustawę tę ogółem cofnął z powodu nowego postanowienia, że rezerwiści powołani być mają do czynnej służby.

Słychać, że w Peszcie opozycya nader energicznie staje przeciw tej ustawie i że rząd ją cofnie.

Wybory do Sejmu śląskiego.

Cieszyn. Wybór 6 posłów słowiańskich (3 Polaków, 3 Czechów) jest zapewniony.

Węgrzy przeciwko nowej ustawie rekrutacyjnej.

Budapeszt. Wszystkie dzienniki, zbliżone do rządu, radzą ministerstwu, ażeby przedłożenie, dotyczące zaciągania rezerwistów do służby czynnej, cofnęło, gdyż nie ma najmniejszych szans w parlamencie. W zamian za to przedłożenie należy wypracować projekt, pomnażający wogóle kontyngent rekrutów. Rząd, jak zapewniają w kołach dobrze poinformowanych, niezawodnie zastosuje się do tej rady.

W Macedonii pokój.

Belgrad. Według najnowszych doniesień z Macedonii powiodło się już podobno wojskom tureckim rozbić i rozpędzić resztę band rewolucyjnych, tak że w kraju panuje już spokój. — Tylko w niedostępnych górach nad granicą Bułgaryi trzyma się jeszcze banda pod osobistem dowództwem Conczewa, lecz i ta jest tak osaczona, że żadnych operacyj podejmować nie może.

Minister Witte w Azyi wschodniej.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że minister skarbu Witte, objeżdżający obecnie Azyę wschodnią, mianowicie Mandżuryę i Kraj Amurski, złożył tam z urzędu przeszło 200 urzędników. Przyczyną tego zarządzenia mają być ogromne malwersacye, jakie popełniano tam od lat kilku we wszystkich wydziałach administracyjnych, głównie zaś przy budowie kolei mandżurskiej. Skarb państwa poniósł podobno stratę na blisko 30 milionów rubli. Niemożliwość wykrycia sprawców tych malwersacyj zapomocą wysłanych tam urzędników skłoniła wreszcie ministra do osobistego przeprowadzenia śledztwa na miejscu.

Strejki.

Bruksela. Delegaci belgijskich górników zwrócili się do ministra dla robót publicznych z przedstawieniem żądań górników i wezwali go, aby interweniował w formie wyroku rozjemczego. Minister stanowczo odrzucił wystąpienie w roli sędziego rozjemczego, wyraził jednak gotowość wystąpić jako pośrednik przy pomocy gubernatorów prowincyj, jakoteż inżynierów górniczych i zastanowić się nad środkami celem doprowadzenia do porozumienia.

Arras. 15 zastępców Towarzystw górniczych departamentu Pas de Calais oświadczyło w zasadzie zgodę na konferencyę z delegatami robotników, która ma się odbyć jutro. Kwestyę sądu rozjemczego uważają za przedwczesną.

Kapsztad. Strejk czarnych robotników portowych ukończony. Pracodawcy zgodzili się na żądaną zapłatę.

Rewolucya w Ameryce.

Nowy Jork. Telegram z Willenstadu donosi, że prezydent Castro wraz z 5000 ludzi opanował miasto La Victorya.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 30 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odpowiedział minister rolnictwa na interpelacye, poczem przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi nad wnioskami nagłemi w sprawie strejków rolnych w Galicyi.

Zabrał głos Mikołaj Wasilko.

Jeszcze o strejki galicyjskie.

Poseł Mikołaj Wasilko zaznaczył, że obecna dyskusya daje obraz kraju, który jest eldoradem autonomii. W kraju tym nie ustawa jest tablicą spiżową, lecz rozporządzenie. Rusini są narodem spokojnym i pracowitym, a pomimo tego są przez rząd traktowani po macoszemu. Dowodem tego są braki szkół dla dzieci ruskich. Imieniem wszystkich Rusinów oświadcza mowca, że są oni zagorzałymi przeciwnikami galicyjskiej autonomii i wszelkiemi środkami będą dążyć do rzucenia światła na stosunki galicyjskie.

Mowca polemizuje następnie z wywodami dra Koerbera, które trzymane są w duchu Koła polskiego, prezydent przyznał bowiem, że strejk wybuchł z motywów politycznych. Mowca w dalszym ciągu bierze w obronę stronnictwo ruskie przeciwko zarzutom, podniesionym przeciw niemu z okazyi strejków. Omawia dalej środki, jakiemi posługują się Polacy w walce przeciw Rusinom i dodaje, że Polacy nie ograniczają się tylko do Galicyi, ale nieszczęśliwie wtargnęli także pomiędzy stosunki obu narodów na Bukowinie. Nienawiść ich posuwa się tak daleko, że chcą zmusić swego ministra rodaka do dymisyi, ponieważ ten nie może przeszkodzić, by Rusinom dano nowe gimnazyum. Mowca ostrzega Polaków przed dalszem prowokowaniem Rusinów i polemizuje dalej z wywodami posła Głąbińskiego, którego mowę nazywa denuncyacyą i rzuceniem szeregu obelg i podejrzeń. Przychodzi do żywej wymiany słów pomiędzy mowcą a posłem Głąbińskim.

Pos. Głąbiński spotwarzył naród ruski wobec dynastyi. (Żywy protest ze strony p. Głąbińskiego). Mowca kończy oświadczeniem, że jeżeli nie zapewni się ustawie znaczenia, nie będzie można wstrzymać żywiołowego wybuchu narodowości ruskiej.

Pos. Gniewosz oświadcza, że wywody mowców Koła polskiego muszą każdego przekonać, kto chce się dać przekonać. Cały strejk przywódcy ruskiego narodu przemienili w ruch polityczny.

Gos. Gniewosz kończy swą mowę słowami: Chcemy w spokoju i zgodzie żyć z ruskim narodem, ale przeciwko podżegaczom podejmiemy walkę, by ich zdemaskować. Od rządu nie wymagamy niczego innego, jak tylko ochrony, zagwarantowanej ustawą. (Oklaski na ławach polskich).

Olszewski (ludowiec polski) zaznaczył, że ludowcy podpisali wprawdzie wniosek Daszyńskiego, jednak bynajmniej nie sympatyzują z tym strejkiem, który z powodu agitacyi narodoworuskich zwraca się przeciw Polakom. Olszewski oświadczył, że ludowcy głosować będą za poprawką młodoczeskiego posła Fiedlera.

Wiedeń. W rozprawach nad sprawami strejków mówili dziś Wassilko, Czajkowski, Olszewski i Dzieduszycki. Zabiorą jeszcze głos trzej wnioskodawcy Romańczuk, Brejter i Daszyński. Nastąpią potem faktyczne sprostowania, poczem odbędzie się głosowanie.

Interpelacye i wnioski.

Wiedeń. Między wnioskami i interpelacyami, odczytanemi dziś w Izbie poselskiej, znajduje się wniosek pos. Ellenbogena w sprawie rozszerzenia uwolnienia od podatku na bilety kolejowe na ułatwienia jazdy przyznane robotnikom i ich rodzinom; interpelacyę pos. Krempy w sprawie pustoszenia lasów galicyjskich i w sprawie organów leśnych nadzorujących; pos. Krempy w sprawie rozporządzenia starostwa tarnobrzeskiego w sprawie oględzin bydła; pos. Gizowskiego w sprawie zaburzeń w lwowskim zakładzie karnym; dalej interpelacyę pos. Choca z zapytaniem, czy minister obrony krajowej jest skłonny do interwencyi u ministra wojny, aby zakazano oficerom armii wyzywać posłów za wyrażenia, wypowiedziane podczas wykonywania mandatu.

Dalej odczytano interpelacyę pos. Hanicha w sprawie konfiskaty kart z widokami z portretem ks. Drozda. Ponieważ obiega pogłoska, że istnieje zamiar usunięcia ks. Drozda z pod świeckiej jurysdykcyi i wydania rzymskiej hierarchii, celem dalszego postępowania, zapytują interpelanci, czy prezydent gabinetu pozwoli na podobne wyjątkowe postępowanie w tym wypadku karnym.

Wiedeń. Poseł Bomba zgłosi interpelacyę w sprawie prześladowań wojskowych. Tak n. p. Stanisława Guściowa w Nisku, który zamiast «hier« powiedział «her» (nie umie bowiem po niemiecku), odstawiono do Przemyśla, gdzie skazano go na 3 miesiące ciężkiego więzienia. Podobnie postąpiono z innymi rezerwistami, którzy powiedzieli «jestem» zamiast «hier».

Wiedeń. Poseł Głąbiński otrzymuje z wielu stron depesze z uznaniem za wczorajszą jego mowę.

Wiedeń. Dziś będzie Izba odroczona na tydzień.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 30 października. Zamknięcie giełdy o g. 3·30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 672·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 710·50. Akcye Anglobanku 272·—. Akcye Unionbanku 331·—. Akcye Länderbanku 490·50. Akcye Bankvereinu 450·—. Akcye Bodencredit 922·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 339·—. Akcye kolei państwowych 702·—. Akcye kolei południowej 74·25. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 457·—. Akcye kolei Północnej 5670. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 355·50. Akcye Rima Muranyi 474·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1430·—. Akcye fabryki broni 299·—. Akcye tureckie tytoniowe 325·50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·70. Renta majowa 100·90. Austryacka renta koronowa 100·15. Węgierska renta koronowa 97·55. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·35. 4% Listy Banku krajowego 96·65. $4\frac{1}{2}$% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 95·75. $4\frac{1}{2}$% Listy Banku hipotecznego 100·05. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·50. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·—. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·75. Losy tureckie 114·75. Marki 116·87. Ruble 253·—.

Cukier 20·40 (stały), spirytus 37·40 (bez zmiany), — Nafta (bez zmiany).

Usposobienie silne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 30 października 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 65	117 20
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	111 —
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 —	100 75
4% „ „ „ „	95 50	96 50
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku krajow.	100 75	101 75
4% „ „ „ „	96 50	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 25	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	96 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	95 40	96 40
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 —	99 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96 75	97 75
4% „ miasta Lwowa	93 75	94 75
$4\frac{1}{2}$% „ „ „	100 40	101 40
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101 50	102 50
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „	100 25	101 25
4% „ kolejowe	96 —	97 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	77 —	81 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	535 —	537 50
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	560 —	564 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
$4\frac{2}{10}$% wspólna renta pap.	100 70	101 20
$4\frac{2}{10}$% „ „ srebrna	100 60	101 10
4% renta koronowa austryacka	100 —	100 50
4% „ „ węgierska	97 40	98 —
4% renta austryacka w złocie	120 25	120 75
4% „ węgierska w złocie	120 15	120 65

Dr Adolf Bendel

adwokat w Sanoku

2519 poszukuje koncypienta. 3 5

Tennisy pokojowe „PING-PONG“

Przybory do tychże.

Przyrządy pokojowe do gimnastyki 2547 1 6

polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA

Rynek 27. KRAKÓW Linia A-B.

L. 5015 pr. 2524

Konkurs.

W obrębie c. k. galic. krajowej Dyrekcyi skarbu jest do obsadzenia **kilka posad asystentów technicznej kontroli skarbowej.**

Asystenci przyjęci zostaną na razie prowizorycznie za kontraktem służbowym, a po upływie jednorocznej, a w miarę okoliczności dwuletniej zadowalniającej służby, za kontraktem, zamianowani będą rzeczywistymi urzędnikami państwowymi w XI. klasie rangi.

Asystent technicznej kontroli skarbowej, przyjęty prowizorycznie za kontraktem służbowym, pobierać będzie zwyczajne pobory urzędnika państwowego XI. klasy rangi (płace i dodatek aktywalny), w razie zaś, jeżeli przeznaczony zostanie do stałego nadzorowania przedsiębiorstwa kontroli skarbowej podlegającego, pobierać będzie nadto przez czas użycia w tej służbie roczny ryczałt, który najmniej 500 kor., a najwięcej 800 kor. wynosić może.

Wymogi do osiągnięcia posady asystenta technicznej kontroli skarbowej są:

1) obywatelstwo austryackie;
2) nieposzlakowany charakter;
3) nieprzekroczony 40 rok życia;
4) dokładna znajomość języków krajowych i języka niemieckiego;
5) dowód ukończenia chemiczno-technicznego oddziału w jednej z austryackich szkół politechnicznych i złożenia pierwszego egzaminu państwowego, co najmniej z klasyfikacyą „uzdolniony“ — i
6) co najmniej dwuletnie zajęcie przy technicznym ruchu rafineryi olejów mineralnych, browarów, gorzelń lub cukrowni.

Ubiegający się o posadę wnieść mają podania należycie udokumentowane w przeciągu czterech tygodni do Prezydyum c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Lwów, 22 października 1902 r.



MILIONY DAM

używa „Feeoliny.“

Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina“ nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby?

Najbardziej nieczysta twarz

i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie **„FEEOLINY.“**

„FEEOLINA“ jest mydłem złożonem z 42ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół.

Zapewniamy, że wszelkie **zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa i t. d.** — przy używaniu **„FEEOLINY“ znikają bez śladu.**

„FEEOLINA“ stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia i upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy.

„FEEOLINA“ jest również najlepszym i najnaturalniej. środkiem do czyszczenia zębów.

Kto **„FEEOLINY“** używa regularnie zamiast mydła, pozostaje młodym i pięknym.

Zobowiązujemy się **pieniądze natychmiast zwrócić,** gdyby ktokolwiek z **„FEEOLINY“** nie był zadowolonym. **Cena sztuki 1 K., 3 szt. K. 2·50, 6 szt. 4 K., 12 szt. 7 K.** Porto od jednej sztuki 20 h., od 3 sztuk zwyż 60 h. Za pobraniem 60 h. więcej.

Wysyła gł. skład M. FEITH, Wien, 7 Bezirk, Mariahilferstrasse 38. 2544 1 0

Składy w Krakowie: Skład główny: J. Hanak i Sp., droguerya, ul. Szewska 5; Franciszek Zopoth i Sp., droguerya, ul. Sienna 12; Apteka „pod Gwiazdą“, ul. Floryańska; Józef Nowak (dawniej M. Doening), perfumerya, Rynek gł. 17; M. Figiel, perfumerya, Rynek gł. 26; Kotapka Roman, perfumerya, ul. Szewska 21.

Wydawnictwa Księgarni Polskiej we Lwowie.

Edgar Allan Poe

Morderstwo na rue Morgue.

Skradziony list. — W sprawie wypadku pana Valdemara. — Zajście w Maelström. — Willam Wilson. — Ligeia. — Morella. — Niezrównane przygody Hansa Pfaalla. — Edgar Poe. życie jego i dzieła. — Napisał K. Baudelaire. Z oryginału przełożył W. Szukiewicz. **Cena 3 kor.**

Wyjmujemy z krótkiego życiorysu Poego, przez Baudelaira, parę zdań:

Poemu dane było zdobyć podziw wszystkich ludzi myślących nie swymi materyalnymi dziwami, które mają zresztą swój rozgłos, ale miłością Piękna, znajomości warunków harmonii piękności, swą poezyą głęboką i żałosną, niemniej wykończoną przejrzyście i poprawnie, jak klejnot z kryształu, swoim stylem cudownym, czystym, a dziwnym, związanym jak ogniwo zbroi, w którym najlżejszy zamysł służy do poprowadzenia czytelnika niedostrzeżenie ku zamierzonemu celowi.....

J. Scherr pisze o Poem: Bezsprzecznie był to genialny człowiek..., jego nowella „Życie w Maelström“ i inne nowelle świadczą o oryginalności, jaką dotąd żaden z amerykańskich pisarzy nie posiadał....

Ludwik Kulczycki

Współczesne prądy umysłowe i polityczne.

SZKICE: **Walka z pozytywizmem. Współczesny ruch etyczny w Polsce. Idea polska Szczepanowskiego. Poglądy Lutosławskiego. Patryotyzm a nacyonalizm. Egoizm narodowy. Demokratyzm. Antysemityzm. Jacy jesteśmy? Zakończenie. Cena 3 kor.** 2274 5 10

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie, Rynek L. 25,

wydaje książeczki oszczędnościowe na złożone kapitały — oprocentowując takowe **już z dniem następnym**

= po 4½ procent =

w stosunku roku. 2356 7 10

Nauka języka angielskiego i rosyjskiego. **Korona** za godzinę. Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Garbarska L. 6, parter na lewo.* 2449 6 0

Lokalu na szkołę

złożonego z 6—8 sal i kilku pokoi, poszukuje się od sierpnia 1903 r. Mieszkanie zajmować może dwa piętra. Zgłoszenia pod **„Szkoła“** przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“* 2411 8 10

Do sprzedania

używana, nowo zmontowana, 8-konnna **lokomobila fabryki w Lincoln** i 2-konny **motor** parowy stojący na składzie **Domu komisowo-rolniczego** we **Lwowie,** ul. Grodecka 47. 2484 3 3

Szczepy owocowe

wysyłam do każdej poczty i stacyi. JABŁONIE, GRUSZE, CZEREŚNIE i ŚLIWY jedna sztuka 50 ct., 10 sztuk 4 złr. 75 ct., BRZOSKWINIE, WIŚNIE, MORELE, WĘGIERKI, NEKTARYNY, DRZEWA i KRZEWY ozdobne mam do sprzedania 3000 sztuk. Krzewów w różnych odmianach 100 szt. 15, 20, 25 złr. CENNIK z objaśnieniem pomologicznem wysyłam opłatnie każdemu.

E. UKLAŃSKI, Zarząd ogrodów w Olszy, Dwór, o. p. Kraków. 2 29 7 7

Popierajmy swoich,

chcących pracować, i kupujmy:

Pasztet przewyborny, który równa się strasburskiemu, a kosztuje o wiele taniej, funtowa puszka 1 złr. 50 c., z truflami 2 złr. — **Półgąski,** jak pomorskie, po 1 złr. 95 c. kilo. — **Bulion** (po rozmaitych cenach) parą gotowany, najposilniejszy dla chorych i rekonwalescentów — z samego drobiu i zwierzyny po 10 złr. kilo, z wołowiny, cielęciny i drobiu, po złr. 5, 6 i złr. 7·50.

Dwór Łapszyn, Brzeżany.

2376 8 0

Pół kilo pierza gęsiego tylko 60 ct.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., te same w lepszym gatunku tylko 70 ct. w poczt. pakietach próbnych, 5 kilogr. za pobraniem pocztowem. **J. Krasa, handel pierzy, Smichov pod Pragą. Wymiana dozwolona.** Upraszam o dokładny adres. 2551

Dochód.

Kupcy, inspektorzy Towarzystw ubezpieczeń, agenci, wogóle wszyscy, co chcą mieć dziennie pobocznego dochodu

5 do 10 koron.

niech prześlą swój adres pod lit. **„O. R. 12“** poste restante **Berno** (Morawa). 2522 2 5

Nowo otworzony handel

pod firmą

Stanisław Heski

w KRAKOWIE, ul. Floryańska l. 37, obok domu Matejki,

poleca:

Koszule. Kołnierze. Krawatki. Mankiety.

Czysto lniane **płótna** holenderskie, rumburskie i irlandzkie, bieliznę stołową, **ręczniki, chustki** do nosa, **ścierki** itp.

Płótna na wsypy, szyrtyngi i **dymki** na poszewki, **barchany** i **piki** białe, **kołdry** watowane, **bieliznę** Dra **JAEGERA, kaftaniki** i kalesony trykotowe, **pończochy** i skarpetki.

Ceny najniższe. 2549 1 3

I-szy w Krakowie Zakład Pogrzebowy Fr. Nowińskiego

przy ulicy Kopernika pod Nr. 8 — telefonu Nr. 248,

Filia przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 6,

zaopatrzony w wielki **wybór trumien** metalowych, niklowych, dębowych i zwykłych, **urządza pogrzeby** od najwspanialszych do najskromniejszych po cenach umiarkow. ze znaną punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie troski. Podejmuje się również **przewozu i sprowadzenia zwłok** ze wszystkich krajów Europy. 1993 10 12

Myję moje dziecię mydełkiem **„Savon-Bébé“,** a zasypuję proszkiem znanym pod nazwą: **„Poudre-Bébé“**



wyrobu fabryki **„Mimoza.“**

„Savon - Bébé“ kosztuje 60 hal.

„Poudre-Bébé“ kosztuje 60 hal.

W aptekach, drogueryach i składach perfum. 1777 68 0

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiorskiego.**

1785 33 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie.**

Zdolna Nakładaczka

znajdzie **zaraz** zajęcie w „Drukarni Literackiej“, przy ul. Jagiellońskiej 10.

---

400 koron za wyrobienie!

Dyetaryusz z chlubnemi świadectwami, który pracował dłuższy czas w sądzie i u adwokata, z pięknem i szybkiem pismem — poszukuje miejsca dyetaryusza w sądzie lub w innym zawodzie. — Adres: **J. R.** poste rest. **Ropczyce.** 2426 10 10

Już wysyłamy naszą

znakom. kapustę kiszoną

w zgrabnych cebrach, od 40 kilo począwszy, w cenie od 12 do 17 hal. za 1 kilo, czyli 3 do 4¼ centa za funt.

Cennik na życzenie franco.

Zamówienia przyjmuje **Zarząd dóbr Głębowice,** poczta **Polanka wielka.** 25 7 2 10

Młodzi ludzie

którzy władają dobrze językiem polskim w słowie i piśmie, posiadający zmysł kupiecki i lubiący podróżować, mogą sobie wyrobić stałą egzystencyę. Znajomość fachowa nie wymagana. — Zgłoszenia pisemne, a mieszkających w miejscu osobiste, pod: *„Asekuracya“, Kraków, ul. Floryańska L. 13.* 2529 2 3

Swieżo opuściło prasę:

William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład *Edmunda Biedera.* Cena 1 k. 60 hal.

Dawniej wyszły:

Ed. Bieder. Poezye Ser. I., ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego. Cena 2 k. 60 h. w ozdobnej oprawie 3 k. 60 h.

Nakładem księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie, Rynek główny Nr. 17. Telefon Nr. 452. 2033 43 0

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Niemka

udziela lekcyi języka niemieckiego i konwersacyi po przystępnej cenie. — Zgłoszenia u p. **Fiala, Kraków, ul. Basztowa 26, III. piętro.** 2518 2 5

Nauka jęz. **franc., włoskiego i niemieckiego.** Warunki **przystępne.** Wszelkie **tłomaczenia.** — *Kraków, ul Garbarska Nr. 6, parter na lewo.* 2450 5 0

Jedyna polska

Fabryka parowa Szczotek i Pędzli.

J. Bogucki, 2237 10 0

Zwierzyniec l. 80 przy Krakowie.

!! Miód pszczelny !! świeży, tegoroczny, prawdziwy pod gwarancyą w 5 klg. puszkach po 6 koron **opłatnie** wysyła za pobraniem pocztowem **J. Menczer w Mikulińcach.** 2145 21 25

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.

Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ulicy św. Tomasza Nr. 4, tuż przy Placu Szczepańskim, telefon Nr. 331.

Filia znajduje się przy ulicy Kopernika Nr. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych po cenach nader umiarkowanych, jak również urządza takowe na spłaty w ratach miesięcznych. 2462 4 0

Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

Szkółki leśno-ogrodowe Tadeusza hr. Łubieńskiego w Zassowie

o. p. loco, st. kolei **Czarna,**

polecają na jesień i wiosnę wszystkie odmiany **drzew, krzewów** do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, **róże** i **krzewy ozdobne** na solitery, **drzewka owocowe** wszystkich odmian i gatunków po cenach bardzo niskich. 2227 10 12

Ilustrowany cennik opłatnie i odwrotnie.

Zarząd Kuchni Hygienicznej w Piwiarni i Restauracyi Trzcinickiej

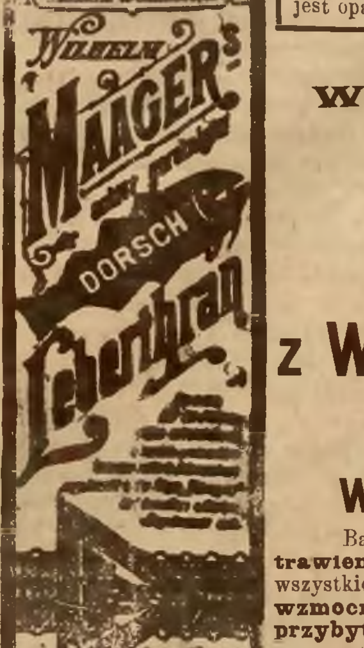
objął obecnie kucharz J. Pituch, który jest powszechnie znany jako specyalista w swoim fachu.

Będąc kilkoletnim kierownikiem kuchni ks. biskupiego Konsystorza w Krakowie, i prowadząc kuchnię domową, oddawna znaną z dobroci, przy ul. Krupniczej — nabrał biegłości w swoim zawodzie i cieszy się dotychczas ogólnem uznaniem. Dziękując za względy dotąd mu okazywane, poleca się i nadal, i prosi swych Gości i Znajomych o liczne odwiedziny niżej podpisanej firmy.

Potrawy sporządzane bywają tylko na maśle. 2325 7 0

Podejmuję się również urządzeń na bale, wieczorki i zabawy prywatne.

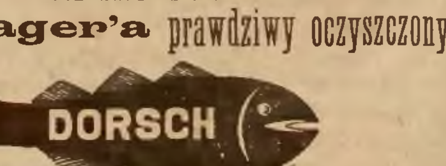
Z poważaniem *Zarząd Piwiarni i Restauracyi Trzcinickiej w Krakowie, ul. Szewska L. 13.*



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY !

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)

żółtego wielka flaszka 2 kor.
białego „ „ 3 „

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi. Dostać można prawie we wszyst. aptekach i drogueryach monarchii austro-węgiersk.**

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

W. Maager, Wien, III|3, Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane. 2374 2 12

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Paski fantazyjne gumowe, jedwabne skórkowe i tasiemkowe. **Klamry fantazyjne** francuskie do pasków. **Taśmy** na paski gumowe, jedwabne, gurtowe i szychowe. **Guziki fantazyjne** metalowe. perłowe i rogowe. **Klamerki** do krawatek. **Szpilki** do kapeluszy ozdobne. Polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek główny l. 8.